Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, poniedziałek 1 maja 1933 Nr. 118

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Gorgonowa skazana na 8 lat więzienia

Zamach ukraiński we Lwowie

Kierownik sekcji ukr. w policji politycznej zwabiony w zasadzkę. — Zamach nie udał się

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Lwów. 29. 4. (T) Wczoraj wieczorem dokonano we Lwowie zamachu morderczego na osobie kierownika sekcji ukraińskiej w brygadzie policji politycznej, aspiranta Ciesielczuka, który objął to stanowisko po zamordowanym przez bojowców ukraińskich komisarzu Czechowskim. Ciesielczuk wyszedł z zamachu cało. Tło i przebieg zamachu miały charakter sensacyjny. Wczoraj zgłosił się telefonicznie do asp. Ciesielczuka Stefan Nycz, słuchacz politechniki gdańskiej, który niedawno ofiarował policji swoje usługi w charakterze konfidenta wśród Ukraińców. Nycz wezwał asp. Ciesielczuka, aby przyszedł o godz. 6-tej za rogatkę Janowską, obok starej prochowni, gdzie wręczy mu ważne informacje w sprawie mającego się wkrótce odbyć zjazdu młodzieży ukraińskiej. Asp. Ciesielczuk udał się na oznaczone miejsce w towarzystwie dwóch wywiadowców. Tu, w szczerem polu zauważył Nycza, stojącego z czterema podejrzanymi osobnikami. Kiedy asp. Ciesielczuk zbliżył się do Nycza, czterej osobnicy rzucili się do ucieczki, a Nycz usiłował strzelać w kierunku Ciesielczuka. Na szczęście rewolwer zaciął się. Wtedy asp. Ciesielczuk strzelił do Nycza, raniąc go w głowę. U Nycza znaleziono paszport na obce nazwisko, 250 zł. magazyn kul rewolwerowych i mapę okolic Lwowa. Nycza odwieziono do szpitala. Odmawia on wszelkich zeznań. Policja przeprowadziła szereg aresztowań wśród Ukraińców.

Warto przypomnieć, że asp. Ciesielczuk zeznawał w procesie przeciw studentowi Zamorskiemu.

—

Żywiołowy protest żydostwa kanadyjskiego

Winnipeg, 29. 4. PAT. Na wiecu, w którym wzięło udział około 5,000 osób, zwołanym staraniem 60 organizacyj żydowskich w Winnipegu, przyjęto rezolucję, protestującą przeciwko prześladowaniom Żydom w Niemczech, którą przesłano na ręce premjera rządu kanadyjskiego.

W wiecu wzięli udział przedstawiciele rządu stanowego, miasta, uniwersytetu, kościoła katolickiego oraz licznych sekt protestanckich. Podobne manifestacje odbyły się w wielu główniejszych miastach Kanady.

Znowu zniżka dolara

Warszawa, 29. 4. PAT. Ponowna znaczniejsza zniżka dolara, jaka się ujawniła wczoraj przy zamknięciu giełdy nowojorskiej około godziny 22.30 według czasu warszawskiego, ma miejsce również dzisiaj na giełdach europejskich.

Notowanie dewizy amerykańskiej spadło od wczoraj w Zurychu z 4.71 i pół na 4.58, a w Paryżu z 23.05 na 22.45. W Londynie funt notowano wczoraj przy wypłatach na N. Jork 3.72 i pięć ósmych, a dzisiaj w południe 3.84 i trzy czwarte. Bank Polski płacił dzisiaj rano za dolary tylko 7.95, podczas gdy wczoraj 8.05. Funt szterling również zniżkował, jednak w mniejszym stopniu. Dewizę londyńską notowano w południe w Zurychu wczoraj 23.05.

Charakterystyczne jest, że na giełdzie londyńskiej w stosunku do dewizy francuskiej i szwajcarskiej funt szterling utrzymał mniej więcej swój kurs z dnia wczorajszego. Około godz. 13.30 na giełdzie warszawskiej notowano czeki na N. Jork 7,90, a kabel 7.93, Londyn 30.30.

* * *

Waszyngton, 29. 4. PAT. Senat uchwalił poprawkę do projektu ustawy upoważniającej prezydenta do przyjęcia 200,000,000 dolarów w srebrze jako częściowej spłaty długów wojennych zamiast 100 miljonów przewidzianych poprzednio.

Rezygnacja prezydenta miasta Lwowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Lwów. 29. 4. (T) W wyniku głosowania na tajnem posiedzeniu Rady Miejskiej Prezydent Drojanowski złożył swoją godność na ręce wiceprez. Iżyka. Rezygnacja ta spowodowana została głosowaniem na Radzie Miejskiej, gdzie poważna część BB głosowała przeciw kandydatowi prez. Drojanowskiego na stanowisko kierownika departamentu technicznego.

Ministrowie w Gdyni

Gdynia, 29. 4. PAT. Dzisiaj rano przybył do Gdyni p. minister Zarzycki. Tym samym pociągiem przybył p. wiceminister Nakoniecznikoff-Klukowski. Min. Zarzycki wyjeżdża dzisiaj wieczór do Poznania na uroczystości otwarcia targów poznańskich.

Ustawa inflacyjna

(:) Waszyngton. 29. 4. PAT. Projekt ustawy inflacyjnej przyjęty przez senat 63 głosami przeciwko 21 upoważnia prezydenta Stanów Zjednoczonych do zmniejszenia zawartości złota w dolarze do wysokości 50 proc., do wypuszczenia bez ograniczenia monety srebrnej, do emitowania bilonu na sumę 3 miljardów dolarów i do rozszerzenia kredytów za pośrednictwem banków, należących do systemu Federal Reserve w drodze emisji bonów Stanów Zjednoczonych na sumę 3 miljardów dolarów.

LISTY WŁOSKIE (III)

Memento dla demokracji!

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Rzym, w kwietniu

Atuty faszyzmu

O ile nas pamięć nie myli, powiedział Mussolini w jednej ze swoich niedawnych mów, że już za kilka lat będzie cała Europa „sfaszyzowana". Powiedzenie czy przepowiednie Mussoliniego są we faszystowskiej Italji dogmatem. By móc utrzymać obywatela włoskiego w przekonaniu, że faszyzm jest najlepszym i jedynie zbawiennym ustrojem państwowym świata, przedstawia mu się codziennie w prasie, w szkołach, w literaturze, w radjo i w kinie nietylko doniosłość sukcesów wewnętrznych faszyzmu, ale przedewszystkiem jego zwycięski pochód we wszystkich państwach europejskich i pozaeuropejskich. Indywidualizm, liberalizm, demokracja, parlamentaryzm i marksizm doznają, według codziennych komunikatów prasy włoskiej, coraz kompletniejszej klęski, a faszyzm, jako uniwersalny system rządzenia, zdobywa coraz to nowe pozycje wewnętrzno- i zewnętrzno-polityczne. I tak n. p. musi każdy czytelnik gazet włoskich być głęboko przeświadczony, że „genjalny" plan paktu czterech mocarstw Mussoliniego został przez świat cały przyjęty z entuzjazmem i że jego wykonanie nie ulega już żadnej wątpliwości. Faszyzm, który tak wyśmiewa wszelką swobodę słowa i myśli, jako przeżytek „zgniłej" demokracji, nie gardzi nią bynajmniej skoro chodzi o wskazywanie na dodatnie opinje o faszyźmie, wyrażone — właśnie dzięki tej swobodzie słowa i myśli — zagranicą. Gazety włoskie cytują wtedy skwapliwie każde słowo choćby najpodrzędniejszej prowincjonalnej gazetki zagranicznej. Natomiast zdarzenia takie jak np. wielka debata przedświąteczna nad polityką zagraniczną w angielskiej Izbie Gmin, która była równocześnie jedną z najsilniejszych manifestacyj żywotności i siły demokracji, są czytelnikowi gazet włoskich podawane we formie bardzo krótkich i umiejętnie „złagodzonych" depesz, bez żadnych komentarzy. Przykłady takie możnaby mnożyć w nieskończoność.

Demokracja państw zachodnich, która jest dziś naprawdę w ciężkiej defensywie przeciwko jej dwom, równie niebezpiecznym wrogom: komunizmowi i faszyzmowi, nie może wyjść z walki tej zwycięsko, jeżeli nie wyciągnie należytych konsekwencyj z rzeczywiście przez nią doznanych klęsk. Wystarczy wyliczyć tylko pokrótce grzechy, ciążące na sumieniu powojennych rządów demokratycznych w większości państw europejskich, by otrzymać sumę atutów, jakiemi rozporządza w walce przeciwko demokracji faszyzm i jego skrajny odpowiednik — komunizm: liberalizm gospodarczy, który, miast odpowiadającej rozwojowi kapitalizmu wolnej, międzynarodowej wymiany towarów i pracy, tolerował zabójczy rozrost protekcjonizmu, niszcząc wszędzie główną podstawę demokracji t. j. stan średni, stwarzając masowe bezrobocie, zaostrzając w sposób dramatyczny konflikty między kapitałem a pracą i zupełna bezradność i bezczynność wobec palących zagadnień socjalnych, a z drugiej strony tolerowanie a nawet legalne uznawanie „marksistycznych" haseł walki klas i dyktatury proletarjatu, (czy jako dróg prowadzących do urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej?), wybujałość indywidualizmu, podporządkowującego w sposób cyniczny interes państwa interesom jednostek lub grup; wybujałość partyjnictwa; demagogiczne nadużywanie praw parlamentu i t. d. W pańtwach wschodniej, środkowej i południowej Europy, które nie posiadały właściwych tradycyj demokratycznych i zostały po wojnie — napewno zbyt pospiesznie — obdarzone ultrademokratycznemi konstytucjami, uwydatniły się te „grzechy" w sposób szczególnie jaskrawy. Wzrost komunizmu oraz triumfujący obecnie faszyzm włoski i niemiecki były nieodzowną reakcją przeciwko tym niedomaganiom demokracji. Trudno ponadto przeczyć faktowi tak oczywistemu, jakiem jest moralne i materjalne bankructwo partyj socjalistycznych w większości krajów europejskich. Kto chce istotnie bronić demokracji, temu nie wolno zamykać oczu na te zjawiska ani też lekceważyć potencjalnych sił i dążeń, jakie tkwią w faszyźmie.

Nauki dla demokracji

Faszyzm nie ma doktryny i tem się nawet sam chwali. Na pytanie, czem jest faszyzm, odpowiedział raz Mussolini: „Wypływem głębokich potrzeb narodu włoskiego, który czuł się zagrożony w podstawach swojego bytu". Ta na pozór płytka definicja faszyzmu jest napewno najgłębsza. Ogromne masy narodu, które poszły za hasłami Mussoliniego i Hitlera, posłuszne były swojemu instynktowi. Czuły się, jako naród, w podstawach swojego bytu zagrożone i usłuchały głosu tych, którzy, piętnując panujący ustrój, jako jedyne źródło nędzy i cierpień mas, przyrzekali im zupełne wyzwolenie, chleb i pracę. Mussolini ani też Hitler nie są uzurpatorami, lecz wybrańcami narodu. Gospodarczo-społeczny program faszyzmu nosi w sobie pierwiastki wszystkich tych reform, jakie powinna była wykonać sama demokracja. Że wykonanie reform takich jest możliwe w ramach ustroju demokratycznego, o tem świadczy wybitnie akcja podjęta przez prezydenta Roosevelta w Stanach Zjednoczonych i przez rząd „narodowy" w Anglji. Tam bowiem demokracja jest dosyć silna i zakorzeniona, by móc przeprowadzić metodami demokratycznemi to, co Mussolini przeprowadza we Włoszech metodami faszystowskiemi. Narody w wielkich demokracjach zachodnich są politycznie na tyle dojrzałe, by ponieść dla utrzymania swojej wolności, dobrowolnie, najcięższe ofiary. Te narody nie będą nigdy na tyle łatwowierne, by oddać w sposób niewolniczo ślepy swój los w ręce dyktatora, choćby tak genjalnie zdolnego jak Mussolini. Zachowają zawsze odpowiednie środki kontroli demokratycznej, gwarantujące utrzymanie najcenniejszego dobra, jakie posiada naród niezależny: wolność obywatelska.

Gdyby faszyzm przeprowadzał swoje reformy gospodarczo-społeczne — a więc: przegrupowanie społeczeństwa w organizacje stanowe, rozciągnięcie kontroli państwowej nad produkcją narodową, nad działalnością banków i funkcjonowaniem kredytu, skupienie wszystkich energij dookoła dzieła walki z bezrobociem, rozciągnięcie daleko idącej opieki państwowej nad konfliktami między kapitałem a pracą i zastąpienie haseł walki klas hasłami współpracy klas i arbitrażowego regulowania ich konfliktów — gdyby reformy te przeprowadzał w ramach ustroju demokratycznego, to byłby niezawodnie pożytecznym i koniecznym czynnikiem w dziele pacyfikacji świata. Uregulowanie w powyższym duchu kwestyj gospodarczo-społecznych w łonie poszczególnych państw mogłoby bowiem tylko ułatwić i przyspieszyć dalszy konieczny etap w rozwoju gospodarczym świata, a mianowicie umiędzynarodowienie najważniejszych dziedzin tego życia.

Ale zarówno włoski faszyzm jak i w znacznie silniejszej jeszcze mierze hitleryzm użyły swoich programów gospodarczo-społecznych tylko jako przynęty dla mas. Za temi programami stoi bowiem w rzeczywistości największy wróg pokoju świata: szowinizm narodowy, który wyzbywszy się kontroli demokratycznej rządzi w obu państwach niepodzielnie. Dla demokracji, która chce dalej istnieć, niema innej drogi, jak nieubłagane zwalczanie tego wroga ludzkości i to, o ile możności, równie energicznemi środkami, jak te, któremi faszyzm zwalcza demokrację.

M. KAHANY

Min. Jędrzejewicz o nowej ustawie akademickiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) **Warszawa**. 29. 4. (Sin) W związku z wejściem w życie dnia 1 maja ustawy o szkołach akademickich, minister oświaty Jędrzejewicz udzielił wywiadu „Iskrze". Pan minister zaprzeczył przedewszystkiem wiadomości, jakoby rozporządzenie wykonawcze o stowarzyszeniach akademickich **znosiły autonomię młodzieży akademickiej**. Również — zdaniem p. ministra — o jakiemkolwiek przejmowaniu przez państwo uprawnień samopomocowych młodzieży niema mowy, jak również o żadnym innym przymusie w tej dziedzinie. Nowe przepisy zdążają do tego, aby gospodarzami w stowarzyszeniach wielkich, zwłaszcza samopomocowych, **mogli być przedstawiciele całej zrzeszonej w nich młodzieży, a nietylko pewnych jej odłamów**.

W odpowiedzi na pytanie, jakie stanowisko zajmie minister, o ile by się sprawdziła pogłoska o **przygotowywaniu nowych zaburzeń na uniwersytecie** w związku z ogłoszeniem ustawy, pan minister powiedział:

Oświadczam, że pogłoski te uważam raczej za niewiarygodne. Nie wyobrażam sobie, aby młodzież akademicka mogła się przeciwstawić obowiązującym ustawom. Jeżeliby nastąpiły te go rodzaju wypadki, to oderwałyby one młodzież od egzaminów i narażałaby ją na utratę roku szkolnego. W razie jednak, gdyby jakiekolwiek zaburzenia, czy próby wymuszenia strajku gdziekolwiek nastąpiły, minister jest zdecydowany dla dobra ogółu młodzieży wysnuć jaknajdalsze konsekwencje, przysługujące ministrowi na mocy nowej ustawy, aż do zamknięcia szkół włącznie.

Rzemieślnicy mający 250 funtów będą wpuszczeni do Palestyny

(:) **Jerozolima**. 29. 4. ŻAT. Wysoki Komisarz sir Wauchope wydał instrukcje, aby **przychylnie rozpatrywać podania o wizy, wnoszone przez rzemieślników i innych ludzi o określonym zawodzie, posiadających conajmniej 250 funtów** szter. w gotówce. Natomiast Wysoki Komisarz **nie przychylił się do wniosku, aby utworzyć nową kategorję imigrantów o kapitale 150 funtów**.

(:) **Jerozolima**. 29. 4. ŻAT. Wielkie oburzenie wywołał fakt, że departament imigracyjny zarezerwowała dla siebie 850 certyfikatów z liczby 5.000, przyznanych za 2-gie półrocze. Certyfikaty te zastrzeżone zostały dla nielegalnie przybyłych turystów.

* * *

(:) **Jerozolima**. 29. 4. ŻAT. Podług danych obecnych ogółem w marcu przybyło do Palesty ny 2480 imigrantów żydowskich.

Dookoła Zgromadzenia Narodowego

Czy marsz. Piłsudski przyjmie kandydaturę?

Warszawa, 29. 4. (Sin) Na łamach „Kurjera Porannego“ pojawił się dzisiaj artykuł wstępny wybitnego publicysty obozu pomajowego Stpiczyńskiego, poświęcony zagadnieniu wyboru Prezydenta Rzplitej. Pan Wojciech Stpiczyński wysuwa koncepcję, aby stanowisko prezydenta Rzplitej powierzone zostało Marszałkowi Piłsudskiemu. Autor artykułu zaznacza, że wprawdzie konstytucja nie jest jeszcze całkowicie naprawiona, ale w porównaniu z dawną konstytucją posiada ona już dane dające uprawnienia dla głowy państwa. Sama reforma konstytucji jest tylko kwestją czasu. Nie ulega wątpliwości, że zostanie dokonana. Decyzja Marsz. Piłsudskiego nie jest znana, ale powinniśmy — woła autor — dać wyraz pragnieniu, aby Marszałek Piłsudski zechciał wyrazić swą zgodę na wybór i złączył majestat Rzeczypospolitej z majestatem swej wielkości i swej historycznej zasługi.

W związku z dzisiejszym artykułem „Kurjera Porannego“ w kołach politycznych utrzymują, że przebieg zgromadzenia narodowego w dniu 8. maja będzie prawdopodobnie analogiczny do Zgromadzenia Narodowego z 1926 roku, kiedy podczas pierwszego głosowania wybrano Marszałka Piłsudskiego, który wyboru nie przyjął i wysunął ksandydaturę prof. Mościckiego. Obecnie przypuszczają, że nastąpi to samo. Marszałek w odpowiedzi na poiwerzoną mu wysoką godność da pisemne oświadczenie, odmawiając przyjęcia tak, że Zgromadzenie narodowe zebrałoby się dnia 9-go maja, tj. tego samego dnia, kiedy w pałacu Sądu Najwyższego toczyć się będzie proces byłych więźniów brzeskich. Będzie to rzeczywiście nadzwyczajny zbieg okoliczności.

Rzekomi kandydaci wileńscy

Warszawa, 29. 4. (Sin) Na temat osoby przyszłego Prezydenta Rzplitej krążą w dalszym ciągu zarówno w świecie politycznym, jak i na ławach dzienników stołecznych jak i krajowych najrozmaitsze pogłoski. Lansowane są coraz to inne kandydatury. Nazwisk tych będzie coraz więcej w miarę zbliżania się do terminu Zgromadzenia Narodowego tj. 8. maja. Dzisiaj forytowani są kandydaci pochodzący z Wileńszczyzny, z tej połaci kraju, która jest najbliższa sercu Marsz. Piłsudskiego. Wymieniane są kandydatury: obecnego rektora uniwersytetu wileńskiego prof. Januszkiewicza, b. marsz. Senatu Szymańskiego adwokata w Wilnie Zygmunta Jundziłła.

Dzisiejsze uroczystości

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. 4. (Sin) Koła polityczne przywiązują duże znaczenie do niedzielnych uroczystości ku czci Witosa w Wierzchosławicach, gdzie odbywać się będzie obchód z okazji 25-lecia jego pracy politycznej. Na temat ten wypowiada się wielu polityków. Przypuszczają, że na uroczystościach tych zostanie ustalone stanowisko posłów włościańskich na Zgromadzeniu Narodowem tembardziej, że na posiedzeniu klubu, jakie odbyło się z początkiem tygodnia p. Witos był w Warszawie nieobecny.

Stanowisko P. P. S.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. 4. (Sin) Klub socjalistyczny wyznaczył na wtorek 2. maja swe plenarne posiedzenie. Na posiedzeniu tem zapadnie zapewne decyzja w sprawie wyboru Prezydenta. O decyzji socjalistów zadecyduje wyłącznie klub parlamentarny. Jak dotąd, nastroje wśród socjalistów są niejednolite.

Poseł polski w Berlinie interwenjuje — bezskutecznie

Warszawa, 29. 4. ŻAT. Poseł Rzplitej w Berlinie ponownie interwenjował w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych w sprawie zaginionego obywatela polskiego L. Fauschlengera, zaznaczając, że mimo uprzedniej interwencji pos. Wysockiego u min. Neuratha z dnia 5 maja oraz mimo zapewnienia, udzielonego konsulatowi polskiemu w Berlinie przez prezydjum policji, że Fauschlenger dnia 24 bm. o godzinie 1.15 został wypuszczony na wolność z rewiru policyjnego nr 12, ani władze polskie, ani rodzina zaginionego nie mają o nim dotąd żadnych wiadomości.

Ponieważ nie zostało stwierdzone, czy opuszczenie przez zaginionego rewiru było jednoznaczne z odzyskaniem przez niego wolności tembardziej, że istnieje przypuszczenie, że znajdował się on nawet po wyjściu z biura w mocy ludzi, którzy go aresztowali, poselstwo Rzeczypospolitej w Berlinie nie mogąc uważać sprawy za dostatecznie wyjaśnioną, zwraca się ponownie do urzędu spraw zagranicznych o wystąpienie w tej sprawie do władz wewnętrznych Rzeszy.

Pełne porozumienie w Waszyngtonie

(:) Nowy Jork. 29. 4. (R) Zdaniem niektórych dzienników nowojorskich po rozmowie z Mac Donaldem i Herriotem prezydent Roosevelt uważa, że ukończona została **pierwsza część przygotowań do światowej konferencji gospodarczej.**

W kwestji długów wojennych w rozmowach miano osiągnąć porozumienie, **wedle którego** Francja i **Anglja muszą** je **spłacić, jednakże spłaty mogą być dokonane w srebrze,** co oznacza redukcję o 1/3 sumy dłużnej. **W dziedzinie bezpieczeństwa uwzględnił prezydent Roosevelt wszystkie prawie życzenia Francji.** Wedle zazwyczaj dobrze poinformowanego „N. Y. Herald Tribune“ Roosevelt **uznał w całości tezę francuską o nietykalności obecnego status quo granic europejskich.** Zgodził się również Roosevelt **na sankcje przeciw państwu zaczepnemu.**

Dolar w Warszawie

Warszawa, 29. 4. (Sin) Dalszy spadek dolara przypisywany jest reakcji kół giełdowych na wiadomości, nadchodzące z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt zdecydował się na zwiększenie obiegu dolarów i obniżenie ich wartości. Reakcję tę notują nietylko w Warszawie, ale i na całym świecie. Wszędzie objawia się wybitna zniżka dolara. W obrotach prywatnych prawie żadnych transakcyj nie było. Podnieść należy, że w piątek dolar gotówkowy był względnie mocny, gdyż 8.14.

Z SALI KONCERTOWEJ

Bronisław Huberman

Huraganem niemilknących oklasków przywitano zjawienie się Hubermana na estradzie; serdeczność ta była nietylko objawem gorącej sympatji, jaką się tu ten artysta cieszy, lecz jakby wyrazem życzeń urodzinowych do niedawno ukończonej pięćdziesiątki Mistrza, uroczystości obchodzonej w świecie muzycznym, z drugiej zaś strony może spontanicznem zadość uczynieniem za barbarzyński i idjotyczny afront ze strony bojującego nawet w sztuce hitleryzmu, który nie dopuścił do koncertowania w Niemczech takiego Hubermana. Była ta owacja jednak także niejako antycypacją dziękczynną za radosne, pełne najgłębszego wzruszenia chwile oderwania się od strasznej, beznadziejnej szarzyzny dzisiejszej mizerji i wyniesienia ku wyżynom najczystszego piękna. To porywanie ku górze udaje się Hubermanowi zawsze już w pierwszych taktach z tak zadziwiającą lekkością i zrozumiałą naturalnością, jakby wogóle nie mogło być inaczej. I też nie może być inaczej u Hubermana, który reprezentuje dziś najwyższą klasę nietylko samej strony technicznej i znawstwa tajemnic instrumentu, ale i najgłębsze tradycje stylu i interpretacji Joachimowskiej, przepuszczone przez własny temperament i nieskazitelną intuicję najwyższego poczucia artystycznego Raduje się też serce słuchacza tą doskonałą harmonją brawury i interpretacji tak, że milknie głos krytyki, która tu może się tylko uczyć i słuchać, podpatrywać i rejestrować, a nie ma co ganić. Bo jeśli nawet w pierszej części koncertu Mendelsohna, granego przez Hubermana z pewnością już kilka tysięcy razy znać tu i ówdzie przedewszystkiem rutynę traktującą jakby od niechcenia niektóre frazy, to jednak takie wyśpiewanie II. tematu, zwłaszcza za drugim razem, zaciera zupełnie tamto wrażenie. Natomiast wykonanie sonaty Händla (D-dur) i Brahmsa (G-dnr) to szczyt wszelkiej — nietylko skrzypcowej — sztuki odtwórczej, która w ostatniej części przecudnego Brahmsa, jakby z uśmiechem rezygnacji i melancholji żegnała się ze swą młodością Wogóle ta sonata w tem wykonaniu jest jednem wielkiem objawieniem najszczytniejszej poezji, bez żadnej zmazy i załamania, podobnie jak Nokturn Szymanowskiego i... dla uproszczenia — wszystko co Huberman grał. Z bezliku bajecznych szczegółów technicznych podkreślić muszę znakomite pociągnięcie smyczka, które obok gwałtownego atakowania strun z góry umie przedziwnie delikatnie po nich sunąć nawet w najszybszym ruchu prawej ręki.

Idealnym akompanjatorem okazał się znów doskonały pianista S. Schultze.

Entuzjazm pełnej sali kina „Uciecha“, wcale ałustronej, uśmierzony został dopiero zgaszeniem światła.

Dr. Apte.

Układ w sprawie eksploatacji nafty perskiej

(:) Londyn. 29. 4. (L) Między rządem perskim a Anglo-Persian Oil Company podpisany został w Teheranie układ w sprawie eksploatacji nafty, na mocy którego otrzymywać będzie rząd perski 4 szylingi złote za każdą wydobytą tonnę ropy. Roczna eksploatacja ropy wynosi 5 miljonów tonn, co zapewnia rządowi perskiemu dochód roczny w wysokości miljona funtów szterlingów złotych. Poza tem towarzystwo zobowiązuje się do zapłacenia rządowi perskiemu 2 miljony szterlingów jako odszkodowanie za zaległości.

TEATRY KINA

— (:) DZIŚ OSTATNI DZIEŃ Wystaw Zbiorowych Fryca Kleinmana, Wilhelma Wachtla i Anny Weingrunówny. Ceny biletów na ostatni dzień Wystawy zostały zniżone. Zamknięcie Wystawy o godz. 4 popoł.

— (:) TEATR „BAGATELA“. Dziś, w niedzielę, o 4 popoł. i 8 wiecz. gościnny występ operetki warszawskiej pod kierownictwem reż. Domosławskiego. Odegrana zostanie świetna operetka „Peppina“, przebój Warszawy, która na sobotniem przedstawieniu podbiła krakowską publiczność, a to dzięki znakomitej grze całego zespołu w osobach pp. Xens Grey, Kryńskiej, Domosławskiego, Bigota, Laskowskiego, Ostrowskiego i innych. Bilety do nabycia w kasie Teatru „Bagatela“ od godziny 10 rano bez przerwy.

—o-o-o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Cyganerja“ (wyst. Jadwigi Dębickiej); 8 wiecz.: „Dziesięcioro“.
Poniedziałek 8 wiecz.: „Tak — a nie inaczej“.

TEATR „BAGATELA“

Niedziela 4 pop. i 8 wiecz.: „Peppina“.

DRUGA KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH

Sprawa o fałszowanie pieniędzy.

(:) W czasie kiedy na sali głównej toczyła się wczoraj w sądzie krakowskim rozprawa przeciw Gorgonowej, na specjalnie zaadaptowanej dla przysięgłych sali 45 sądu okr. karnego w Krakowie odbywała się nowa kadencja przysięgłych, a mianowicie rozprawa przeciw Marjanowi Modesanowi (lat 32) z Krakowa, oskarżonemu o podrabianie srebrnych dwuzłotówek polskich i o kradzież drzewa.

Oskarżony, który w roku 1918. jako ochotnik wstąpił do wojska polskiego i przebył całą kampanię walk pod Warszawą, odznaczony Virtuti Militari — przyznał się do zarzuconych mu czynów i bronił się nędzą, gdyż nie mógł znaleźć pracy i był bez środków do życia. Znajomy na stacji kolejowej podsunął mu myśl fałszowania pieniędzy. Z nędzy chwycił się tego środka, jednak w międzyczasie przestępstwo jego zostało wykryte.

Sędziowie przysięgli po przemówieniach prokuratora dra Stawarskiego i obrońcy dra Józefa Rosenzweiga wydał werdykt, zaprzeczający winę 10 głosami przy 2 głosach „tak“.

Na tej podstawie trybunał pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. dra Krupińskiego ogłosił wyrok uniewinniający.

Denuncjacje, okrucieństwa i „curiosa“

Mówimy naturalnie o hitlerowszczyźnie

(K) Porzućmy tym razem tory rozważań natury ogólnej na marginesie hitleryzmu, a zanotujmy same tylko — curiosa.

Bestja hitlerowszczyzny wyzwoliła w duszy przeciętnego, przysłowiowo- szarego człowieka z ulicy — bestję wogóle. Fale donosicielstwa zalały Niemcy współczesne — co trzeci człowiek stał się denuncjantem. Rząd „narodowej rewolucji“ znalazł się w sytuacja owego ucznia czarodziejskiego, który rozpętał złowrogie siły, ale z powrotem ich nie potrafił ujarzmić. Tem wytłumaczyć sobie można najnowszy „ukaz“, zapowiadający surowe kary przeciwko zbyt pochopnym donosicielom, którzy często gęsto w ogniu „rewolucji“ swą własną chcą upiec pieczeń. Żadnym jednak ukazem, żadnemi karami nie przykuje się znowu obudzonej bestji do łańcucha sumienia.

Podłożem tych walących się jak lawina na głowy obecnych możnowładców niemieckich doniesień jest nietylko zawiść lub nienawiść, nietylko chęć załatwienia osobistych porachunków, lecz przeważnie na zimno skonstruowane kalkulacje. Hitleryzm nie potrafi zaspokoić wszystkich apetytów swych „janczarów“, chociaż miał do dyspozycji tysiące synekur i posadek; malkontentom, którzyby chcieli też dla siebie jakąś kosteczkę wydostać, pozostaje tylko droga denuncjacji. Dzieją się też często niesamowite wprost tragedje na tle tego zdziczenia, wywołanego hitleryzmem. Oto naprzykład historja zwykła, prawie, że codzienna, którą opowiada wiedeńska „Arbeiter Zeitung“:

W pewnem mieście w Zagłębiu Ruhry piastował godność ławnika miejskiego człowiek nieposzlakowany, a w dodatku szczery nacjonalista niemiecki, zupełnie niepodejrzany o marksizm lub wykroczenie przeciwko osławionemu paragrafowi aryj... Tak łatwo więc nie można go było pozbawić posady, z którą związane były wcale tłuste dochody. Ukuto tedy przeciwko niemu oskarżenie korupcji, oskarżenie zupełnie wyssane z palca. Ławnik mógł się wprawdzie powołać na swych podwładnych urzędników, ale z ich min poznał. że na nich liczyć nie może. Uporządkował więc cały materjał, wykazujący ponad wszelką wątpliwość jego niewinność i — zastrzelił się...

A teraz przejdźmy do drugiego „ukazu“. który niemniej jest charakterystyczny. Stwierdzono, że mnożą się coraz częściej obelżywe wyrażenia pod adresem samego „wodza“, wobec czego zapowiedziano drakońskie kary przeciwko tym wszystkim, którym niepodoba się Jego dyktatorska Mość „kanclerz ludowy“ Adolf Hitler. Komentarze zbyteczne...

Do tych niezadowolonych należy teraz z pewnością i Hugenberg, którego nazwać można „einen betrogenen Betrüger“. Ten arcykonserwatysta i zacięty wróg demokracji i „marksizmu“ przygotował grunt dla Hitlera, a teraz znalazł się nagle w matni. Zarezerwował wprawdzie dla siebie „die Kommandohöhen der Wirtschaft“, koncentrując w swem ręku wszystkie placówki gospodarcze w rządzie, ale do gabinetu pruskiego. na którego czele stanął Göring, nietylko nie wszedł, ale wprost rozpaczliwe staczał boje, by niedopuścić do wyłomu w swym monopolu przez powierzenie hitlerowcowi teki ministra gospodarki w gabinecie pruskim. Zdradził go haniebnie wódz Stahlhelmu minister Seldte, który przeszedł otwarcie i jawnie do jego wroga i stał się hitlerowcem, w Brunszwiku cała organizacja Stalhelmu przeszła też do hilteryzmu. Hugenberg uciekł się więc do opinji publicznej, a prasa jego zatrąbiła na alarm. Teraz pojawił się znowu w prasie nacjonalistycznej koncernu Hugenberga komunikat o posiedzeniu frakcji nacjonalistycznej, z którego dowiadujemy się o licznych rekryminacjach pod adresem posłów nacjonalistycznych, którzy przeszli do obozu Hitlera, do złożenia mandatów. Nie długo chyba czekać będziemy musieli chwili, kiedy Hugenberg stanie się nagle obrońcą demokracji i parlamentaryzmu...

Może wówczas ujmie się za losem ofiar „narodowej rewolucji“, zamkniętych w obozach koncentracyjnych. Pisze o nich p. R. G. Geyde korespondent „Daily Telegraph“, który zwiedził obóz w Dachau w Bawarji. Obóz odgrodzony jest od świata drutem kolczastym naładowanym elektrycznością. Ucieczka z obozu jest prawie niemożliwa, a jednak życie tych ludzi jest tak straszliwe, że czterech więźniów próbowało ucieczki. Trzech z nich zabito. W każdym domku żyje 54 więźniów, którzy zrywają się z miejsca i stają na baczność, gdy ktoś ze straży się zjawia. Są między nimi robotnicy, lekarze, adwokaci, których jedyną winą jest ich przynależność do socjalizmu czy komunizmu. Odwiedziny krewnych są niedozwolone, listów też nie otrzymują. Jedyną ich lekturą jest prasa narodowo- socjalistyczna. Parjasami wśród tych parjasów są Żydzi, którzy cierpieć muszą podwójnie: jako Żydzi i jako socjaliści.

A teraz jeszcze kilka „curiosów“:

1) Niemiecka organizacja pływacka przeprowadziła „Gleichschaltung“, uchwalając paragraf aryjski. Narazie pływacy niemieccy należą jeszcze do międzynarodowego związku pływackiego, który paragrafu tego nie uznaje. Wystąpią więc najprawdopodobniej z tego związku i założą nowy do spółki z cuzystami i obwiepolakami...

2) W Berlinie ogłoszono „brunatny“ indeks książek zakazanych. Na indeksie znalazły się dzieła Barbusse'a, Brechta, Broda, Döblina, Feuchtwangera, Haseka, Hasenclevera, Kischa, Henryka Manna, Remarque'a, Renna, Schnitzlera, Beera-Hofmanna, Tollera, Arnolda Zweiga i Stefana Zweiga; z literatury politycznej dzieła Marksa, Engelsa, Lassalle'a, Maksa Adlera, Bebla, Kautsky'ego, Bernsteina, Bauera, Mehringa i Tschuppika.

3) „Gleichschaltowano“ też alfabet na poczcie niemieckiej, która wydała zarządzenie, wedle którego nie wolno przy sylabizowaniu telefonicznem używać imion żydowskich.

4) W Dreźnie „oczyszczono“ galerję obrazów, wyrzuca się z niej dzieła malarzy „listopadowych“ Dzieła Kokoschki, Klee'a, Dixa, Käthe Kollwitz mają być razem zebrane i wystawione w „Schreckenskammer“ muzeum miejskiego.

—o-o-o—

ARESZTOWANY ZOSTAŁ DYREKTOR BANKU BRUENING

Aresztowany przed kilku dniami w Kolonji dr. Bruening nie jest identyczny z b. kanclerzem Brueningiem, lecz jest to dyrektor Deutsche Bank w Kolonji.

Co się tyczy b. kanclerza Brueninga, dementuje onegdajszy „Berliner Tageblatt“ wiadomość, jakoby b. kanclerz Bruening zamierzał złożyć swój mandat poselski, celem poświęcenia się studjom ekonomicznym, względnie osiedlania się w Anglji.

Referat tow. Pollaka

Kraków, 30 kwietnia.

(!) Onegdajsze zebranie, na którem tow. Adolf Pollak reprezentant Centrali Żyd. Funduszu Narodowego, wygłosił odczyt o Palestynie było wymownym dowodem silnego spontanicznego nastroju propalestyńskiego, który ogarnął dziś wszystkie warstwy społeczeństwa żydowskiego. Sala Żydowskiego Domu Akademickiego nie zdołała pomieścić licznych rzesz słuchaczy, którzy pragnęli przysłuchiwać się wywodom mowców. Wiele osób musiało pozostać poza salą — tak silny był napływ publiczności. Tow. Pollak, jeden z pierwszych współpracowników Teodora Herzla, zasłużony pracownik i działacz sjonistyczny wygłosił krótki, zwięzły i bardzo piękny odczyt, kreśląc na tle tragedji przeżywanej obecnie przez Żydów znaczenie Palestyny. W przemówieniu, pełnem reminiscencyj z okresu współpracy z Teodorem Herzlem, tow. Pollak podniósł najważniejsze momenty rozwoju sjonizmu od chwili wystąpienia Herzla. Gdyby Żydzi stanęli na gruncie sjonizmu w pierwszych latach wystąpienia Herzla, sytuacja — wyglądałaby dziś inaczej. Dziś Palestyna stanowi ostoję i miejsce ucieczki dla setek i tysięcy Żydów i jedyną nadzieję dla wielkich skupień żydowskich, doszczętnie w ostatnim okresie zrujnowanych. Jiszuw żydowski w Palestynie jest jeszcze mały. Niemniej atoli już dziś zdobywa się na wielki czyn socjalny w stosunku do Żydów niemieckich, ofiarując prawdziwą pomoc dla emigrantów z Niemiec. Słowa Teodora Herzla, że warunki życia żydowskiego w djasporze zmuszą kiedyś Żydów do uznania doniosłego znaczenia Palestyny, sprawdziły się niestety w ciężkich okolicznościach, ale z obecnego okresu należy wyciągnąć należyte wnioski i konsekwencje. Możliwości w Palestynie są rozległe. Zaledwie 26 proc ziemi jest skolonizowanych, reszta stoi do dyspozycji nowych osadników. Dziś otwierają się szczególnie wielkie możliwości, dziś staje się aktualną także sprawa ziemi w Transjordanji. Prelegent omawia hasło wyzwolenia ziemi i zdobycia jej dla osadnictwa żydowskiego i kończy apelem o udział wszystkich Żydów w wielkiej i doniosłej pracy dokonywanej obecnie w Palestynie.

Zebranie zagaił dyr. Wiesenfeld, a zamknął prezes Keren Kajemethu w naszej dzielnicy tow. Dr. Wistreich.

Dziś narada działaczy sjon. w Katowicach

(!) Dziś w niedzielę odbędzie się w Katowicach narada prezesów i członków Komitetów Lokalny h Siemianowic, Mysłowic, Mykołowa, Tarnowskich Gór, Rybnika, Król-Huty, Katowic i Szczakowej. Na porządku dziennym sprawy związane z pracą organizacyjną w tych miejscowościach.

Narada odbędzie się w lokalu org. sjon. w Katowicach ul. Szopena 2 o godz. 10 przedpoł. W naradzie tej zwołanej przez Egzekutywę krakowską bierze udział z ramienia tejże sekr. gen. tow. Hofstatter.

KTO MA MOŻNOŚĆ WYJAZDU DO PALESTYNY?

W lokalu org. sjon. w Katowicach ul. Szopena 2, udzielać będzie staraniem Kom. Lok. organizacji sjońskiej w Katowicach dziś w niedzielę od godz. 4-tej do 5-tej popoł. informacyj o możliwościach wyjazdu do Palestyny tow. Hofstatter, sekr. gen. org. w Krakowie.

—o—

Jubileusz prof. Rapparda

(:) Genewa. (ŻAT) W tych dniach prof. William Rapard obchodził jubileusz 50-lecia urodzin. Prof. Rappard, którego nazwisko ściśle związane jest z systemem mandatowym od czasu powstania Ligi Narodów, początkowo jako dyrektora sekcji mandatowej, od 1927 r. zaś jako członka Komisji Mandatowej, zdobył sobie również rozgłos w świecie żydowskim jako świetny znawca mandatu palestyńskiego i problemu sjonistycznego i zaskarbił sobie sympatje Żydów, jako wpływowy mąż stanu, który zawsze wykazywał głębokie zrozumienie i szczerą przyjaźń dla dzieła odbudowy Palestyny. W r. 1925 prof. Rappard zwiedził Palestynę i brał udział w uroczystości otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego w charakterze przedstawiciela uniwersytetu w Genewie. Jako członek Komisji Mandatowej prof. Rappard stale poświęca dużo uwagi zagadnieniom Żydowskiej Siedziby Narodowej, zaś w swych wystąpieniach w kwestjach palestyńskich odznacza się głęboką rzeczowością, objektywnością i szczerem dążeniem przyczynienia się do wykonywania mandatu palestyńskiego w duchu jego postanowień.

Jedyna możliwość pomocy...

Wielkie plany osiedlenia Żydów niemieckich w Palestynie

(!) Donosiliśmy już o wielkim planie pomocy dla Żydów niemieckich, opracowywanym przez sfery sjonistyczne w Ameryce, Anglji i Palestynie. Inicjatywa pochodzi od Agencji Żydowskiej, która pierwsza wydała odezwę, wzywającą do pomocy przez koncentrację całej akcji w Palestynie. Równocześnie niemal z Egzekutywą Agencji Żydowskiej wystąpił prezes Amerykańskiego Towarzystwa Ekonomicznego dla Palestyny, Izrael B. Brodie z wielkim planem **pożyczki żydowskiej w wysokości 15-tu miljonów dolarów celem przyspieszenia rolniczego i przemysłowego rozwoju Palestyny.** Prawdopodobnie w wyniku tych akcyj odbyło się niedawno w Jerozolimie zebranie z udziałem **Usyszkina i Rutenberga** dla omówienia możliwości realizacji wielkiego planu osiedlenia Żydów niemieckich w Palestynie.

Szczegóły planu pożyczki, organizacji emigracji i osadnictwa w Palestynie są chwilowo nieznane, ale już dziś **można stwierdzić, że istnieją konkretne dane, pozwalające przypuszczać, że sprawa osiedlenia Żydów niemieckich w Palestynie znajduje się na dobrej drodze.** Osobistości zajmujące się tą sprawą dają gwarancję rychłej realizacji wielkiego planu. **Wśród tych osobistości znajduje się także twórca elektryfikacji Palestyny, Pinchas Rutenberg.** On to przedłożył wedle jednej wersji, plan stworzenia wielkiego konsorcjum żydowskiego, na wzór Towarzystwa Elektryfikacyjnego, **któreby nabyło wielkie obszary ziemi w Palestynie i przeprowadziło ich kolonizację. W rachubę wchodzi przedewszystkiem dolina Hule, olbrzymi, niezwykle żyzny i dziś prawie niezamieszkały obszar, świetnie nawodniony, gdzie, zdaniem fachowców osiedlić można kilkanaście tysięcy rodzin. Atoli warunkiem osadnictwa na tym obszarze jest jego odwodnienie, które ma kosztować miljon f. szt. Rutenberg ma zapewnienie wybitnych, żydowskich kół finansowych, że sprawa będzie zrealizowana.**

Wedle planu Brodiego ma być **rozpisana pożyczka w sumie 15-tu miljonów dolarów. Przy pomocy tej sumy nabędzie Agencja Żydowska w dolinie Jordanu 100.000 dunamów ziemi dla osiedlenia kolonistów żydowskich. Pozatem w rachubę wchodzi przyspieszenie programu eksploatacji Morza Martwego, budowa linji kolejowej przez dolinę Jordanu, stworzenie wielkich przedsiębiorstw chemicznych na południowym brzegu Morza Martwego, rozszerzenie elektryfikacji Rutenberga i wykorzystanie jej DLA NAWODNIENIA CAŁEJ PALESTYNY, udzielanie kredytów dla budowy domów przeznaczonych dla nowych emigrantów. Przy przeprowadzeniu tego planu powstanie oczywiście wiele możliwości dla rozmaitych gałęzi przemysłu i handlu. Prezydent Brodie zaproponował stworzenie komisji złożonej z wybitnych fachowców dla przeprowadzenia pożyczki i dla kierowania operacjami koniecznemi przy jej urzeczywistnieniu.**

Która z tych dwóch koncepcyj weźmie górę, Rutenberga czy Brodiego — narazie niewiadomo. Prawdopodobnie już w najbliższym czasie **szczegóły tych gigantycznych planów zostaną ogłoszone.**

Przy tej sposobności warto podkreślić, że poseł żydowski do parlamentu czechosłowackiego **Dr Angelo Goldstein, zabierając głos w dyskusji nad exposé ministra Benesza, zaapelował o poparcie starań kół żydowskich na terenie Ligi Narodów w sprawie pożyczki międzynarodowej dla odbudowy Palestyny, na wzór pożyczki udzielonej przez Ligę dla przesiedlenia Greków.**

WŁOCHY POKONAŁY WĘGRY w meczu tenisowym 4:2 pkt

BARSI, jeden z najlepszych lekkoatletów Węgier, wycofał się z bieżni.

KSIDIS, 19-LETNI tennisista Grecji, jest sensacją greckiego tennisa. Zdobył on niespodziewanie mistrzostwo Grecji, bijąc starego 50-letniego mistrza weterana Zerlendiego.

Ostatnie akordy procesu Gorgonowej

Kraków, 30 kwietnia

Wczorajszy, ostatni dzień procesu Gorgonowej przyniósł oczekiwane z napięciem od 2 miesięcy — sądowe przynajmniej — rozstrzygnięcie dręczącej wszystkich zagadki tragedji brzuchowickiej.

Podniecenie i zainteresowanie publiczności losem oskarżonej doszło do punktu kulminacyjnego.

Po piątkowych znakomitych wystąpieniach oskarżyciela i dwóch obrońców, Dra Ettingera i Dra Woźniakowskiego, oczekiwano ze zrozumiałem napięciem przemówienia trzeciego obrońcy, Dr. Axera, który już poraz trzeci miał za zadanie wygłosić mowę obrończą w sprawie Gorgonowej — raz w Sądzie przysięgłych we Lwowie, drugi raz przed Sądem Najwyższym w Warszawie, a teraz przed Sądem przysięgłych w Krakowie.

Mowa Dra Axera, najkrótsza co do czasu z pośród wszystkich przemówień, jednakowoż pod względem napięcia dramatycznego prześcignęła wystąpienia przedmówców.

Wywarła ona wstrząsające wrażenie na tłumnem audytorjum, wzruszając do łez zwłaszcza w momentach, kiedy obrońca kreślił historję złamanego życia oskarżonej oraz stawiał domniemywania co do losu, jaki czeka jej najmłodsze dziecko, Kropelkę.

Potężnym był też, a przytem wysoce wzruszającym ostry głos potępienia, rzucony w słowach dramatycznych pod adresem Henryka Zaremby, jako moralnego sprawcy tragedji Gorgonowej.

Wielka mowa obrończa dra Axera

Obr. Dr. Axer rozpoczął swe wywody następującemi słowy: Poraz trzeci w przeciągu jednego roku mam zaszczyt przemawiać do sądu w obronie Emilji Gorgonowej, w okresie jednorocznym dla nas wszystkich niezawodnie krótkim, a tylko dla niej, aż nadto długim, czarnym od łez, od cierpień i rozpaczy, staję koło owej kobiety nieszczęśliwej, stratowanej przez życie, sponiewieranej przez losy, skopanej przez ludzi o twardem sercu, spodlonej w opinji publicznej, staję koło niej, by z nią razem i dla niej wołać Was sędziowie o werdykt sprawiedliwy.

Obrońca oświadcza dalej, że do sędziów przysięgłych we Lwowie możnaby zastosować słowa Ewangelji: „Patrząc patrzyli, ale nie widzieli, słuchając słuchali, ale nie słyszeli". Nie mówię tego, aby twierdzić, że obywatele lwowscy nie mają tych kwalifikacyj na sędziów jak Wy, ale stwierdzam, że we Lwowie pomiędzy oskarżoną, a ławą sędziów, od pierwszej chwili zaistniała zapora, której ja nie byłem w stanie przebić. Obrońca maluje atmosferę niezdrowej sensacji i nienawiści we Lwowie przeciw oskarżonej, któratо atmosfera była jego zdaniem głównym motywem decyzji Sądu Najwyższego przeniesienia rozprawy do Krakowa.

— Nie wiem panowie sędziowie — mówił obrońca — jaki będzie Wasz werdykt, czy potępiający, czy uwalniający, nie wiem, czy uderzy gromem, jak piorun, który niszczy, pali i zabija, czy będzie jak pochodnia gorejąca, rzucająca tysiące iskier bu-

dząca nadzieję i wiarę w sercu w [illegible] dzi, nie wiem jaki on będzie, ale to wiem, że będzie wyrazem Waszego przekonania, które Wy wyrobiliście sobie na podstawie przewodu sądowego. Wierzę, że uprzedzenia, że opinja tłumu zatrzymała się u bram tego gmachu, a jeżeli tu weszły to zatrzymają się u drzwi tej sali. Jeżeli weszły dalej to zatrzymają się przed Waszą ławą i do Was nie dotarły. Dlatego, jakikolwiek będzie Wasz werdykt, czy będzie on za nami czy przeciw nam, to będzie werdykt, wynikający z przekonania sędziów. Niema większego wroga dla wymaru sprawiedliwości nad uprzedzenie.

Osiem tygodni siedzicie panowie na tej rozprawie i jesteście świadkami omawiania każdego dowodu, każdego poszlaku. — Trzynaście godzin słuchaliście panowie wczoraj omawiania całego przewodu sądowego. Gdybym tą samą drogą chciał pójść, nadużyłbym Waszej dobroci i cierpliwości.

Ze stanu faktycznego, który w podziale z kolegami w obronie przypadł mnie do omówienia, niewiele będzie, ale zanim omówię go, to zmuszony jestem zająć się rolą, a raczej zająć się ekspertyzą prof. dra Olbrychta.

Panowie Sędziowie zrozumieją i uwierzą mnie niezawodnie, że po tych incydentach, jakie tu miały miejsce, nie jest to dla mnie obowiązek miły, ale zmusza mnie do tego także i ten fakt, że zauważyłem, iż z wielu stron nie zostałem należycie zrozumiany. Panowie Sędziowie, nie było nigdy moją intencją atakować prof. Olbrychta w tych wszystkich godnościach, jakie on piastuje, nie było moją intencją atakować poziomu wiedzy, poziomu nauki, jaki on reprezentuje. Panowie Sędziowie, ja krytykowałem biegłego, krytykowałem go i to jest nietylko prawo, ale to jest także i mój obowiązek. Niezawodnie urząd biegłego jest ciężki i odpowiedzialny. Jakie są jego obowiązki, tutaj o tem mógłbym mówić na podstawie przepisów, ale pozwólcie Panowie, że zamiast cytować Wam przepisy nudnej ustawy, zacytuję jedno zdanie, które powiedział najwybitniejszy, jak to już wczoraj przez obronę stwierdzonem zostało, najwybitniejszy profesor medycyny sądowej, którego sława sięga rzeczywiście daleko poza granice Polski, prof. Wachholz: „W orzeczeniu i odpowiedziach swych — czyta obrońca Axer — powinien znawca kierować się zawsze tą myślą, że nie jest on ani oskarżycielem, ani obrońcą, ani wreszcie sędzią, lecz że znawcą, który ma ściśle przedmiotowo wyjaśnić zagadnienia lekarskie bez względu na to, czy wyjaśnienie jego wyjdzie na pożytek, czy na szkodą podsądnego".

Z bólem stwierdzić muszę, że w ostatnich latach bardzo dziwne pojęcia o obrońcach, o ich zadaniach, o ich stanowiskach wkorzeniają się w szerokie sfery społeczeństwa. Sądzą, że obrońca, to jest niepotrzebny, zbyteczny dodatek do procesu, że świadek jest źródłem prawdy, że biegły jest objawieniem prawdy, że prokurator jest rycerzem prawdy, a tylko obrońca jest tym, który dla prywaty, dla zysku chce tę prawdę usunąć.

Ilekroć obrońca wykonując swój obowiązek powie w twardych słowach to, co myśli, wtedy wyciąga się stare przeciwko niemu przepisy i wtedy podpada tym środkom dyscyplinarnym, które wiążą mu ręce, które zakładają kaganiec na jego usta. Panowie sędziowie, a jeżeli kiedy i w jakim procesie, to dziś i w tym procesie obrońcy nie zasługują na to, ażeby ich postponować. Bo jeżeli kiedyś byli ludzie, którzy robili tylko dla czystej sprawiedliwości, tylko dla umiłowania prawdy, to chociaż niemiło mówić o sobie, muszę mówić, długo bowiem cierpiąc milczałem i milcząc cierpiałem. Wiem o tem, że i dziś, jak od roku, mówi się o tej prywacie, której my szukamy, której ja szukałem w tej sprawie, o tych nagrodach.

Mam ich dość panowie sędziowie. Dostawałem je codzienie w listach, które mi stryczek przynosiły. Dostawałem dość obelg przeciwko mnie skierowanych, bądź przekleństw, pod adresem moich dzieci, choć przecież one niewinne krwi przelanej Lusi Zarembianki. Ja nie znałem tej kobiety, ja ją pierwszy raz ujrzałem w więzieniu, a jednak sprzęgnięty zostałem z losem nieszczęśliwej i idę wślad za nią.

Idę już do trzeciego sądu za nią, bo skuty jestem łańcuchem twardym jak żelazo, ostrym jak cień, czerwonym jak rubin.

Bo wierzę w jej niewinność, bo wierzę w jej prawdę, bo wierzę, że u niej jest prawda, a nie po stronie oskarżenia. I gdybym Panowie Sędziowie mógł otworzyć swoją czaszkę, gdybym mógł rzucić swój mózg przed was, tobyście wyczytali jedno słowo „niewinna", gdybym mógł wydrzeć swoje serce i rzucić je przed was tobyście zobaczyli jedno słowo: „ona jest niewinna". I to jest moją zbrodnią wielką, to jest przestępstwem, którego mi ludzie przebaczyć nie mogą.

Obrońca Axer, który wygłasza swe przemówienie z głębokiem przejęciem, przy ostatnich zdaniach, wzrusza się do tego stopnia, że prosi przewodniczącego o kilkuminutową przerwę. Przewodniczący przychylił się do jego prośby i sala na kilka minut pustoszeje.

Po przerwie obrońca Axer mówi w dalszym ciągu:

„Zacząłem mówić o oświadczeniu, które p. prof. Olbrycht złożył po mojem oświadczeniu. Roiło się ono od wielu uszczypliwych uwag pod adresem obrony, powiedzmy pod adresem moim, biorę tu je na siebie, te moralne konsekwencje, tak jak materjalnie poniosłem. Prof. Olbrycht nie jest przeciwnikiem, któregoby należało lekceważyć, nad którego uwagami należałoby przejść do porządku dziennego. Jeżeli jednak ja to dziś uczynię, jeżeli ja nie będę osobistych załatwiał porachunków, to uczynię to nie dlatego że p. prof. Olbrychta tutaj niema. W tym względzie kieruję się mniejszą szlachetnością od moich kolegów, ale dlatego, ponieważ zdaję sobie sprawę z powagi tej chwili, ponieważ zdaję sobie sprawę z tego, że to nie o to chodzi, czy ja znam fundamentalnie zadania medycyny czy nie, czy ja wiem to i tamto, chodzi przecież o oskarżoną, chodzi przecież o jej los. Czemże jest w stosunku do tej gry, do tej stawki, o którą gra idzie to, czy mniej czy więcej pod moim adresem padnie obelg. W tem się zgodzi p. biegły prof. Olbrycht ze mną i z tem jak z nim się zgodzę, że w przyrodzie niema sztywnych reguł, niema sztywnych prawideł, wedle których przyroda musi iść. Ktoby sądził inaczej, ten nie uznawałby wszechmocy natury, tenby siebie wyżej stawiał, aniżeli wszechpotęgę przyrody. Niema sztywnych prawideł w przyrodzie, niema ich w medycynie, niema ich w medycynie sądowej. Panowie sędziowie, istnieje próba, która po kilku, względnie kilkunastu dniach ciąży, prawie z 98 proc. pewnością ciążę wykazuje, próba polegająca na wykryciu pewnego hormona w moczu kobiety ciężarnej, który w pierwszych dniach ciąży najbardziej się rozwija.

Ustalone zostało, że oskarżona zaszła w ciążę 24 czy 25 grudnia. W 14 dni później była badana przez lekarzy, którzy orzekli, że nie za ciążą nie przemawia. A szanowni panowie sędziowie, o wielką stawkę szło, o stryczek i głowę, szło o to, czy można postawić oskarżoną przed sąd doraźny, bo przed sądem doraźnym nie może stawać kobieta brzemienna. Czy ja mogę przypisać złą wolę lekarzom sądowym, którzy ją badali? Nie mogę tego uczynić.

Ale powiadam, niema sztywnych prawideł i dlatego i najcudowniejszy biegły może się pomylić. Jeżeli w tem pogodziłem się z p. prof. Olbrychtem to w innem jego zapatrywaniu z nim się zgodzić nie mogę. — Twierdzi szanowny pan biegły, że sądowy daje sędziom syntezę. O, nie, panowie sędziowie! To już nie jest kwestją medycyny sądowej, to jest już kwestją kodeksu procesu karnego i tu nie jestem takim całkowitym laikiem, jak mi to p. prof. Olbrycht pod innym względem zarzuca. Synteza, to jest ostateczny wniosek, synteza, to jest orzeczenie, synteza, to jest wyrok. Biegły sądowy nie może arogować sobie prawa sędziego, on ma sędziemu wyjaśnić to wszystko, do czego potrzebne są fachowe wiadomości, których sędzia nie ma. Syntezę wyciągnąć, orzeczenie wydać, wyrok podyktować, jest już rzeczą sądu, rzeczą sędziego, bo gdyby inaczej było, to niepotrzebny sędzia i wystarczyłby sam biegły. Niesłusznie prof. Olbrycht to zapatrywanie ogłosił, niesłusznie starał się narzucić je znawcom lwowskim i prof. Hirszfeldowi. To jest mylne. Biegły ma panom powiedzieć taki a taki procent przemawia za tem, to i to uważam za prawdopodobne, ale takie i takie mam wątpliwości. Jemu nie wolno przejść ponad wątpliwościami do porządku dziennego. To jest tylko waszem prawem.

Może te wątpliwości, które u biegłego nie grają roli, mogą grubo zaciążyć na sumieniu sędziowskiem, bo sumienie sędziowskie jest często gęsto znacznie delikatniejsze aniżeli sumienie biegłego. Rozumiałbym jeszcze, gdyby biegły pan profesor te syntezy chciał poddać sędziom przysięgłym, powiedzmy z Kołomyi, gdzie są huculi — choć i oni orzekają wedle swego sumienia, choć ich wyroki noszą nazwę: „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej" — ale może bałby się, że ci huculi nie zrozumieją go, wyciągną fałszywe wnioski z jego przesłanek. Ale wam panowie sędziowie, wam, którzy, jak z radością się dowiaduję, zasłużyliście so-

bie na opinję najwytrawniejszej ławy sędziów przysięgłych, wam trzeba dawać syntezę! Wy, Panowie Sędziowie, nie potraficie sami syntezy wyciągnąć! Oddajmy tedy cesarzowi to, co cesarskie, sędziemu co sędziowskie, a biegłemu co do biegłego należy.

Przechodząc do kwestji stanu faktycznego, mowca obszernie traktuje jedno pytanie:

Czy dźagan był narzędziem mordu. Stwierdziwszy, że nic nie przemawia za tem, że on był narzędziem mordu, obrońca wywodzi:

Nie musi się być znawcą medycyny sądowej, ażeby pewne rzeczy oceniać tem zdrowem, własnem, logicznem, myślącem rozumowaniem. Gdy poraz pierwszy dźagan zobaczyłem, a zobaczyłem go na stole prezydjalnym w sali sądu przysięgłych we Lwowie, pomyślałem, nie wiedząc jeszcze nic o tem, jak wypadnie orzeczenie znawców na rozprawie, „tym dźaganem Lusi nie zabito".

Dlaczego? Panowie Sędziowie! Dźagan jest łomem żelaza o wadze 2.2 kg., jest łomem ciężkim. Sprawca ktokolwiek nim był, kimkolwiek on był, rozporządzając jakąś siłę, chociażby taką, jak zmierzono u oskarżonej (60 kgm.), jeżeli tym dźaganem uderzył w głowę, to czaszkę musi pogruchotać. Nie mogę sobie wyobrazić tego, aby ktoś wziął dźagan do ręki i tak delikatnie bił, aby zabić, ale czaszki nie złamać. Człowiek każdy, gdyby nawet był człowiekiem, który ma za sobą 6, 7 czy 10-ciokrotne morderstwo, gdyby był samym Kürtenem, to jednakże w chwili mordu jest podenerwowany, jest podrażniony, nie panuje nad swymi nerwami i bije z całą siłą. Bo jeżeli ktoś chce mordować, to tak bije, aby pierwsze uderzenie wystarczyło. I tutaj nic nie pomogą doświadczenia, które pokazywał p. prof. Olbrycht, bo ja go pobiję jego własną bronią. Przecież powiedział p. prof. Olbrycht, że niewolno na doświadczeniach wśród innych warunków robionych opierać swoich zapatrywań i ekspertyz.

(!) A czego nie wolno znawcom lwowskim, tego nie wolno biegłemu krakowskiemu. Tak samo nie wolno zarzucać komuś, że używał najczulszej metody, a samemu tej najczulszej metody ultrafiołkowej używać. To, co się mówi, powinno się robić. Nie można — ciągnie dalej obrońca — tych doświadczeń brać jako podstawę waszego wyroku. Bo przecież czem innem jest czaszka spreparowana, czem innem kij, którym się trupa bije po głowie, a czem innem jest żywa czaszka i łom żelazny i siłą jaką ma rozwścieczony człowiek.

Panowie Sędziowie! Twierdzę, że brak śladów krwi nie tylko ma znaczenie jako coś pozytywnego, ale ma także znaczenie jako dowód negatywny, że dźagan krwią osmarowany nie został, że dźagan nie był narzędziem mordu. Wybaczcie, Panowie Sędziowie, że tutaj wdam się w pewną kwestję, może mniej interesującą, ale będę się starał jak najkrócej to wszystko powiedzieć, co właśnie o tem krzepnieniu krwi wiem, a w czem p. prof. Olbrycht jest zupełnie innego zdania.

Po omówieniu problemu krzepnienia krwi, obrońca wywodzi: Powiada prof. Olbrycht tak: „Nie jest wykluczone, że na tym dźaganie jednak jest krew, choć nie znalazł jej Piro, nie znalazłem ja". A pan prokurator powiada: „To jest dowodem winy". Przecież mówię nie można, że my tego serjo nie weźmiemy, iż tam może być krew, a p. prof. Olbrycht nie znalazł jej. Człowiek, który znalazł jedną kroplę krwi na podszewce kilkumetrowej, który znalazł kroplę na jednym włosku futra, gdzie włosków tych są miljony, nie znalazł krwi na dźaganie, na stosunkowo małym i twardym przedmiocie o jasno określonych kształtach. A od czego ta najczulsza metoda, która wskazywała krew w rozpuszczeniu 1:5000? — Ja mówię, gdyby krew była, to p. prof. Olbrycht znalazłby ją, jeżeli nie znalazł, to jej nie było.

Dlaczego ja uważam, że ta kwestja dźagana jest jednym z najistotniejszych punktów całej sprawy, jednym z najistotniejszych dowodów? Z dwóch przyczyn panowie sędziowie: Jeżeli mnie nic nie upoważnia do tego, bym przyjął dźagan za narzędzie mordu, jeżeli przeciwnie cały szereg poważnych wątpliwości wysuwa się przeciwko temu to prosta zasada sędziowska wrazie wątpliwości „rozstrzygnąć należy na korzyść oskarżonego" nakazuje kategorycznie każdemu człowiekowi uczciwemu powiedzieć, skoro nikt nie przyjmie, że to jest narzędzie mordu, skoro są wątpliwości, ja to jako narzędzie mordu wykluczam. Jeżeli wykluczam, to rzucę pytanie: a co jest narzędziem mordu, a gdzie jest narzędzie mordu?

Albo to narzędzie mordu zostało tam na miejscu, w takim razie straszne było przeprowadzenie śledztwa, w takim razie zupełnie nic nie wiemy, w takim razie rewizja była tak prowadzona, że to wszystko, co się działo w postępowaniu pierwiastkowem jest zupełnie bezwartościowe, to wszystko zagmatwało zupełnie sprawę, nie dając żadnej podstawy sędziemu do wyrokowania.

Albo to narzędzie mordu nie znajdowało się w domostwie, ono wyszło z domu, a wyszło z domu nie samo lecz razem ze sprawcą.

Dlatego panowie sędziowie kwestji dźagana nie należy bagatelizować. Jeżeli ktoś z panów w swojem sumieniu nie znajdzie pełnego potwierdzenia jeżeli sumienie nie pozwoli panom powiedzieć: „Dźagan użyto jako narzędzie zbrodni", to w takim wypadku pierwsze pytanie, jakie wam zadane zostało będzie przez odnośnego sędziego zaprzeczone.

Nad chusteczką przeszliśmy do porządku dziennego, przeszedł do porządku dziennego nad nią szanowny pan prokurator, poświęcono jej mn.ej uwagi, niż w procesie lwowskim, przeszli nad nią przypuszczalnie do porządku dziennego panowie sędziowie. A jednak ma ona pewne znaczenie, ona może o czemś świadczyć. Wynika z niej, że grupa krwi A pochodzi raczej od płynów ustrojowych, świadczy, że chusteczka była użyta przez osobę, ma grupę A, że tej chusteczki używał człowiek o grupie A.

A ponieważ tam szafa z bielizną była otwarta, ponieważ, jak się okazało, chusteczkę taką nosił Zaremba, ponieważ, jak panowie wiecie, chętnie w czasie nieobecności czy nieuwagi pani domu pokojówki koszule sobie przywłaszczały, czy też sobie pożyczały... Panowie sędziowie, rodzi się poważne przypuszczenie, że chusteczka była właśnie w użyciu osoby innej, niż oskarżona. To są te wszystkie przypuszczenia, jakie oskarżona wyrażała — bo ona nic pewnego nie powiedziała — jak tylko „może ja tę chusteczkę zgubiłam, może jej do jakichś celów używałam".

(:) Po omówieniu poszczególnych dowodów rzeczowych obrońca wywodzi:

Słusznie powiedział pan prokurator, że obrona nie omieszka wskazać, że to jest proces poszlakowy. Bo proces poszlakowy to zawsze wzięcie na sumienie swoje wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi, to proces który niewinnych ludzi wtrąca do kryminału.

Byłem, mając lat 18 na procesie Jana Demskiego w Przemyślu, który został skazany za ojcobójstwo na karę śmierci, zamienioną później na dożywotnie więzienie. W cztery lata później odbył się ten proces po raz drugi. Tym razem uwolniono go. Ale, o ile w pierwszym procesie siedział na ławie oskarżonych młody człowiek, o tyle w drugim procesie siedział tam złamany starzec-ślepiec, który wypłakał oczy w więzieniu, opłakując swą krzywdę. Jeżeli macie sto procent pewności, że ona zabiła, to zatwierdźcie pierwsze pytanie, ale jeśli nie macie pewności, to pamiętajcie o Janie Demskim, który być może chodzi gdzieś po ulicy i wyciągniętą ręką szuka oparcia.

Zkolei obrońca omawia problem kary. Kara grozi jej od 5 lat do 15, kara dożywotnia a nawet kara śmierci. Ale nikt nie ma prawa zapewnić Was o tem, jaka kara będzie orzeczona. Ale nawet kara najniższa jest dla niej karą śmierci. Jeśli ona wejdzie do więzienia, to Wy jej żywej na wolności nie zobaczycie.

Na koniec musi jeszcze obrona załać się jej osobą. Wy nie o winie bowiem, ale o człowieku decydujecie. Spójrzcie na karty jej życia. Są tam karty czarne, ale są i karty czerwone, napiętnowane krwią i cierpieniem.

Dalmatynka, urodzona w słonecznej Dalmacji wiodłaby tam może szczęśliwe życie. Ale przyszła wielka wojna i wtedy poznała porucznika, którego pokochała i przyjechała do Polski, jako jego żona. Przechodząc poszczególne fazy życia oskarżonej, obrońca zatrzymuje się nad osobą Zaremby.

Ja oskarżam — woła — Henryka Zarembę, że zniszczył tę kobietę, że ją nadużył dla swych celów, a gdy się znalazła nad przepaścią, strącił ją w przepaść. On wie, że ona jest niewinna.

Nie wiem, jaki będzie werdykt. Może ona pójdzie do więzienia. Ale wtedy za lat 10 przyjdzie tu młoda dziewczyna i przeglądać będzie pożółkłe akty, na które popłyną jej łzy, które zmyją pismo. I odejdzie ona stąd, pójdzie do ojca i zawoła „Ojcze! Coś ty zrobił z moją matką!" Stanie anioł mściciel przed ojcem, który zamordował swą żonę.

Wiecie, co ona przeszła. Nie proszę Was o litość, ale o sprawiedliwość. Za chwil parę będziecie mieli władzę Boga, władzę życia i śmierci. Wtedy wsłuchajcie się chwilę a usłyszycie głosy serc, które biją ku Wam z gorącą prośbą, byście powiedzieli „nie".

* * *

Po mowie Dra Axera o godz. 12'10 w południe przewodniczący Dr. Jendl zarządził przerwę 3-kwadransową.

Ostatnie słowo oskarżonej

Po podjęciu rozprawy o godz. 1-szej, prokurator na zapytanie przewodniczącego oświadcza, że zrzeka się repliki. Oskarżona, zapytana przez przewodniczącego, oświadcza wśród płaczu:

„JA JESTEM NIEWINNA. JA NIE MAM NIC WSPÓLNEGO Z TĄ ZBRODNIĄ. NIGDY W MOJEM ŻYCIU NIE WYRZĄDZIŁABYM NIKOMU NIC ZŁEGO, NIE ZROBIŁABYM NIC ZŁEGO LUSI, Z KTÓRĄ ŻYŁAM WSPÓLNIE PRZEZ TYLE LAT I KTÓRĄ WYCHOWYWAŁAM. JEŚLI MACIE DZIECI, BŁAGAM WAS NA WASZE DZIECI, NIE KRZYWDŹCIE MNIE (W TEM MIEJSCU WYBUCHA OSKARŻONA GŁOŚNYM PŁACZEM), NIE SKRACAJCIE MOICH DNI ZE WZGLĘDU NA MOJE NAJMŁODSZE DZIECKO, KTÓRE NIE MA OJCA I BĘDZIE POZBAWIONE MATKI.

Pouczenie prawne przewodniczącego

Po tych słowach oskarżonej przewodniczący wygłasza pouczenie prawne.

Na wstępie obszernego i wyczerpującego pouczenia prawnego przewodniczący prezes Jendl wspomniał, **że w przeciwieństwie do poprzednio obowiązującej procedury austrjackiej nie ma on za zadanie przedstawić sędziom przysięgłym przebieg przewodu sądowego, lecz ograniczyć się ma wyłącznie do wyjaśnienia przepisów prawnych, jakie** poznać muszą w związku z naradą nad werdyktem. Ustawa nowa nakłada na przewodniczącego pewne więzy i ramy, a jeśli ograniczy się w swych wywodach do niewielu słów, to uczyni to nietylko ze względu na ustawową konieczność, lecz także w zrozumieniu swej roli jako przewodniczącego, który spełniał przez cały czas procesu, zacho-

(Ciąg dalszy na str. 11).

LITERATURA i SZTUKA

DR. WILHELM FALLEK

Nowa krynica wiadomości o teatrze żydowskim

MRÓWCZA PRACA ZALMENA ZYLBERCWAIGA.

§ Bawi w naszem mieście — w Łodzi — redaktor i zarazem autor pięknie wydanej, 800 stron liczącej **żydowskiej encyklopedji teatralnej, Zalmen Zylbercwaig.** Stworzył poważne dzieło, nie mając dosłownie żadnych poprzedników.

Pierwszy tom wyszedł w r. 1931 i obejmuje litery od aleph do chet (8 liter), II. tom od tet do ain (8 liter) wyjdzie zapewne jeszcze w tym roku, ostatni, trzeci tom, ukaże się prawdopodobnie w 1935 r.

Olbrzymi trud musiał autor włożyć w swój Lexicon of the jiddish theatre. W leksykonie tym jest 860 nazwisk żydowskich aktorów, dramaturgów, kompozytorów, reżyserów, dekoratorów, krytyków teatralnych, dyrektorów. Nie brak tu także danych o żydowskich drużynach teatralnych (o trupie Pereca Hirszbeina, która pierwszy raz wystąpiła w 1910 r. w Odessie, o trupie wileńskiej z dyr. Mazą na czele). W tej krynicy wiadomości o teatrze żydowskim, tym nieszczęśliwym kopciuszku naszego społeczeństwa, można zaczerpnąć wielu ciekawych informacyj o weselnych marszelikach — aktorach, którzy przebierali się i ucharakteryzowali, jak na scenie i o poprzednikach Goldfadena, „broder singer“ (śpiewakach ludowych) i o samym ojcu teatru, Goldfadenie, o którym Zylbercweig całą monografię w leksykonie umieścił. Ta monografja to studjum o całokształcie twórczości Goldfadena i o źródłach jego motywów muzycznych.

Dla możliwie wszechstronnego wyczerpania podjętego zadania dokonał Zylberzwaig także spisu sztuk żydowskich, tłumaczonych na język polski (Gordon, Anski, Hirszbejn, Goldfaden, którego Sulamittę przed 45-ciu laty grano już po polsku w Warszawie, w teatrze „Alhambra“).

INTERESUJĄCE PRZYCZYNKI DO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.

Zalmen Zylbercwaig to człowiek uparty, cierpliwy, entuzjasta teatru żydowskiego, sumienny i inteligetny pracownik. Dlatego też dzieło jego obejmuje tyle interesującego materjału.

Ponieważ czytelnicy niezawsze wierzą na słowo (nawet dziennikarzom), przedkładam odrazu dowód, że niektóre nazwiska, przytoczone w leksykonie, są istotnie interesujące.

Oto naprzykład głośna ongi **Anna Held,** Żydówka z Warszawy, wcześnie wyjechała do Paryża, gdzie była uliczną kwieciarką. Miała jednak głos taki piękny, że wkrótce widzimy ją w Londynie jako primadonnę żydowskiej operetki w stolicy Anglji. Zakochał się w niej popularny kompozytor Budański, stworzył dla niej piosenkę „Moje oczy“ (a miała podobno oczy cudne, jak Kleopatra). Pieśń ta w jej interpretacji budziła u wszystkich dreszcz zachwytu. Głębokiem dla niej uczuciem zapłonął angielski hrabia (autentyczny hrabia i żydowska aktorka, czyż to nie interesujące?), miał z nią nieślubną córkę. Dwóch się w ślicznej Annie Held kochało, ożenił się z nią trzeci, sławny Ziegfeld z Ameryki, jeśli się nie mylę, twórca „girlsów“ (na girlsach się nie znam — jestem żonaty). Wiadomo, że za prawo nazwania papierosów swem nazwiskiem otrzymała piękna aktorka 10.000 dolarów.

Umarła w 1918 r., a córka jej i hrabiego po grzebała ją na chrześcijańskim cmentarzu.

W leksykonie Zylbercwaiga znajdujemy także nazwiska chrześcijańskie.

Miron Th. Herrick, ambasador amerykański w Paryżu, chrześcijanin, jeden z tych, którzy się przyczynili do przystąpienia Ameryki do wojny europejskiej, interesował się żywo teatrem żydowskim. W Cleveland zbudował teatr żydowski (którego zbudować nie jest w stanie całe żydostwo w Polsce...). Przez rok był nawet incognito dyrektorem tej sceny.

Spiridian Wolka, Rumun, chrześcijanin, grał w żydowskim teatrze, zarazem przeszedł na wiarę żydowską; występuje często w Warszawie od roku 1921. Nazywa się teraz Salomon ben Abraham Wajngold.

Jennie Waller, chrześcijanka, aktorka niemieckiego teatru w Nowym Jorku; po zamknięciu sceny niemieckiej wstąpiła na scenę żydowską. Najlepszą jej rolą jest Mirele Efros.

A OTO WYWIAD ZE ZNAKOMITYM TEATROLOGIEM.

I wielu innych jeszcze rzeczy dowiedziałem się z Leksykonu teatru żydowskiego, którym się bardzo zainteresowałem, aż oto los nasłał mi Zalmena Zylbercwaiga we własnej osobie. Strzeliła mi myśl do głowy, żeby z nim wywiad zrobić.

Na moje zapytanie odpowiada, że urodził się 27 września 1894 r. w Ozorkowie, koło Łodzi (rok podaję na jego odpowiedzialność — bo pod tym względem nawet mężczyznom nie dowierzam).

Myślę sobie: wywiad rozpoczęty, początek najtrudniejszy, dalej już pójdzie; przecież kręcę się 20 lat koło dziennikarstwa (nie chcę powiedzieć: 25 lat, by mi jubileuszu nie urządzono), to chyba dogadam się z dziennikarzem (korespondentem „Hajntu“ — pseud. Z. Kaspi, współpracownikiem amerykańskiego „Forwertsu — pseud. Sz. Goles i t. d.).

I dogadałem się. Pytania i odpowiedzi szły jak z płatka.

— Co pana skłoniło do wydania tego dzieła?

— Zawsze we mnie nurtowała myśl z „Keanu“ Dumasa, że aktor żyje tak długo, jak długo jest na scenie. Aktor żyje tylko dniem dzisiejszym, niema dla niego ani jutra, ani pojutrza. — Dlatego chciałem przechować w pamięci nazwiska i pracę aktorów i wszystkich, którzy w sumie składają się na teatr żydowski.

— W jaki sposób pan zbierał materjały?

— Zrazu pracowałem niesystematycznie, notowałem napotykane nazwiska i daty. Dopiero w 1926 r. zabrałem się do systematycznej pracy w Ameryce, gdzie byłem czterokrotnie. Pracowałem w publicznej bibljotece w Nowym Jorku, w żydowskim dziale, wertowałem gazety z 30-tu lat. Byłem w 12 krajach Europy, by zbierać materjały do mojego leksykonu. Dużo materjału dostarczyła Rumunja, b. Galicja (Broder Zinger i Wilno (Instytut żydowski). Często wędrowałem do krewnych nieżyjących aktorów po informacje. W Londynie, w British Museum, studjowałem w Jewish Cronicel pierwsze kroki żydowskich aktorów. Gdy im nie pozwolono grać po żydowsku w Rosji, postanowili wyjechać do Ameryki. Z braku funduszów musieli zatrzymać się w Londynie.

W Jerozolimie, w Bibliotece Narodowej przy Uniwersytecie Hebrajskim, przeglądałem europejskie dzienniki żydowskie i studjowałem literaturę dramatyczną.

— W jaki sposób udało się panu taką poważną księgę wydać?

— Leksykon wydał Związek artystów żydowskich w Nowym Jorku w ilości 2000 egzemplarzy, potem „Forwerts“ wydał dalszych 3000 egzemplarzy. Pieniądze zdobyto drogą subskrypcyj, darów i specjalnych przedstawień.

— A czy o „Habimie“ także będzie w tym leksykonie?

— Naturalnie. W ostatnim tomie będzie historja hebrajskiego teatru (Habima, Ohel, Hamatatea), o przedstawieniach w hebrajskim języku w diasporze i o przedstawieniach w espaniolskim djalekcie na Bałkanie.

— A jakie pan zamierza wydać prace prócz leksykonu? Przecież pan cały pochłonięty żydowskim teatrem i chyba na samym leksykonie, choć to jest takie poważne dzieło, pan nie poprzestanie?

— Ma pan słuszność. Zamierzam bowiem napisać historję narodowościowych teatrów w Ameryce. Charakterystyczne jest, że teatry we wszystkich obcych językach znikněły w Ameryce, pozostał jedynie teatr żydowski. Nadto pragnę napisać studjum, co się stało z dziećmi żydowskich aktorów. Okazuje się, że oni opuszczają teatr żydowski albo wogóle, albo wstępują na sceny amerykańskie. Nadto mam na warsztacie pracę o tem, jakich obcych autorów dramatycznych drukowano po żydowsku.

Na tem wywiad skończony.

Potem rozpoczęliśmy miłą pogawędkę o naszych przyjaciołach-aktorach i przyjaciółkach-aktorkach.

Mój interlokutor zauważył, że znacznie więcej wiem o aktorach, niż o aktorkach...

Łódź, koniec kwietnia 1933.

MAURYCY SZYMEL.

Nad rzekami Babilonu...

Bo śpiewom naszym dał Jahwe głos,
Głos przynależny judejskim winnicom
Smutno upływa nam noc
Przy tym obcym księżycu.

Bo wszędzie nas pełno, a tylko nie tam,
Gdzie ogniem mówił do nas Pan —
Dlatego miły przyjacielu,
Na cudzem musimy grać weselu.

I nawet wino wonięjące śpiewnie
Nie pomoże, nie wybawi —
Rozrzewni tylko rozrzewni,
Jak zapach skoszonej trawy.

Syjonidy żałobne nam śpiewać,
Lub lutnie na polskich zawiesić drzewach,
Na tych wierzbach, płaczących, na tych lipach nienaszych
I odejść, odejść daleko śnieżystym lasem — .

Bo komu śpiewamy, gdy jej, dalekiej tu niema,
Kto zbawi, kto z grzechów nas oczyści ——
Módlmy się głośno, rozsiani po wszystkich ziemiach,
Hebrajscy lutniści.

Rzeczywistość i marzenie Axela Munthe

Książka Axela Munthe*) nie należy do popularnych dziś reportaży, dzieł na pograniczu beletrystyki i prac naukowych. Jest raczej mozaiką wspomnień, utrzymaną w tonie staroświeckich nieco gawęd, zbiorem przeżyć, załamanych w pryzmacie swoistego nastroju. Szeroki rozgłos zapewniła jej fizjognomja autora. Życie w tych wspomnieniach kreślone odznacza się nieprzeciętną ruchliwością. Jest coś z rozrzutności magnata w wiecznie pomoc niosącym lekarzu, coś z myśliciela odludka i artysty cygana. Munthe nie chce i nie potrafi oceniać ceny własnych usług. Na marginesie zdarzeń buduje tezy o metafizycznym kolorycie. Tkwi w nim fascynujący głód wrażeń. Raz poraz zmienia miejsce pobytu; powody dla których tak czyni, to małoznaczące wypadki: włóczęga była jego żywiołem, motywacja — pretekstem.

Przez długie noce, pochylony nad stertą medycznych podręczników, gotował się do przyszłej pracy. Quartier latin wypełniał jak zwykle głos rozbawionych studentów, midinetki bardziej żywotne niż za czasów Murgera, uczepione ramion mężczyzn, spacerowały po Boulevard St. Michel... On był samotny. Niesłusznie może, z lekkim żalem zestawi kiedyś wesołe przygody kolegów i własne odosobnienie. Dla niejednego z nich wspomnienie studenckich awantur bywało zapewne surogatem jedynej legengy; legendę Munthe'a kształtować miało całe życie. Rozpoczynając praktykę lekarską zdobył liczną klientelę. Pod opiekuńcze skrzydła „modnego doktora“ spieszyły hrabiny i markizy. Czyżby istotnie tak wielką posiadał wiedzę? Bynajmniej. Rozumiał tylko, że większość wytwornych pań cierpi na urojone choroby, że należy wymyśleć dla nich nieokreśloną bliżej słabość, by odciągnąć je od życiowych refleksyj; wyczuwał zwłaszcza, iż domniemane cierpienie zbyt często bywa pożądaną pozycją w małżeńskiej strategji. Odkrycie to i idąca w ślad za niem łatwość terapji mogły zawieść do upojenia popularnością i spłycenia, gdyby Munthe nie posiadał rezerwy. Tworzyli ją mieszkańcy ciemnych i wilgotnych jak studnie zaułków Paryża. Dla biedaków z poza peryferji Ville Lumière był troskliwym lekarzem i doradcą. Stopniowo coraz więcej dbał o ostatnich, wytworną klijentelę traktując jak gromadę głupców, niewiedzieć poco tracącą czas w jego poczekalni. Odtąd dzielić będzie godziny między nędzarzy i histeryczne damy, między małpy z zoologicznego ogrodu i własne zwierzęta. Bo równocześnie zbliża się Munthe do zwierząt, traktując je z równem jak ludzi wyrozumieniem i równą u nich zdobywając sympatję. Na pierwszą wieść o srożącej się na południu zarazie pędzi do Neapolu, wówczas właśnie gdy inni go opuszczają. W bezustannym lęku przed rozpanoszoną cholerą i mrowiem szczurów, czuwa u wezgłowi konających, odwiedza najbardziej zagrożone dzielnice... Potem — znowu pełna osobliwości praktyka w Paryżu i Rzymie i znowu awanturniczy napoły wyjazd, tym razem do nawiedzonej trzęsieniem ziemi Messyny. Jako lekarz spędzi rok cały w wirze wojny światowej, by wrócić na pół ociemniałym starcem. I wówczas właśnie, kiedy wszystko już rozdał bujnemu życiu, gdy znękana dusza coraz bardziej domaga się wypoczynku — osiada w zalanem słońcem San Michel.

Taki mniej więcej zarys posiada jego życie, na takiem tle rozgrywają się wypadki fascynującej opowieści. Ale znacznie ważniejsze są pojedyńcze motywy kroniki. Wielkość Munthe'a tkwi w nawale drobnych zdarzeń. „Pamiętniki — mówi wprawdzie — nie są potrzebne, lepiej dać zmarłym spokój, a żywym pozostawić złudzenia“. Lecz jakże nie spisać tych wspomnień, skoro postacie przeszłości widzi wciąż z wyrazistą dokładnością? Tę uroczą np. markizę z normandzkiego zamku, przyjaciela który padł w murach zadżumionego klasztoru i osierocił kochającą go żonę; a madame Réquin, fabrykanta aniołków, albo pyszałkowaty „vicomte Maurice“, nie mówiąc już oczywiście o długim szeregu serdecznych przyjaciół Munthe'a, ludzi z społecznych nizin, zamiataczy ulicznych, konwojentów zwłok i grabarzy? Z oddali lat widzi ich autor z właściwą mu — kto wie, może u schyłku życia dopiero — pobłażliwością. Bo z przygodnych wypowiedzi wynika, że niezawsze posiadał Munthe olimpijski spokój; umiał być złośliwy, surowo sądzić i karać. Zło wyrządzone przez ludzi budziło w nim zapamiętały gniew. Zresztą i wówczas jeszcze, gdy ociemniały spoglądał na świat, widział wielu „puszących się głupców“. „Niekiedy wydaje mi się, — pisze — że wracam po linji mego rozwoju, gdyż jakaś siła odpycha mnie od ludzi, pociągając coraz silniej do matki-natury i do zwierząt“.

Cóż stanowiło bodziec w bogatem życiu Munthe'a? Filantropja może? Nie sądzę. Zbyt pospiesznie nadano mu etykietę Franciszka z Asyżu. Sam autor usiłuje coprawda tu i ówdzie narzucić czytelnikowi taką opinję, mam wrażenie jednak, iż powstała ona później, jako próba syntezy z własnego życia. Może więc filozoficzna głębia, obojętność wobec życia i śmierci? Ani trochę. Śmierć zajmuje jego uwagę, zmuszając do posępnej zadumy. Munthe przyznaje, że lękał się jej zawsze, że w Neapolu — wbrew wypowiedziom z własnych podówczas korespondencyj — drżał przed nią niesamowicie. Działa przez niego raczej namiętność, pasja ulepszania i kształtowania życia na najbliższym mu odcinku, niepokojący nadmiar energji, wylewający się raz po raz za brzegi zdawkowej filantropji.

A książka? Pisana z uczuciem człowieka, który wszystkiego już doświadczył. Cechuje ją spokój i rozlewność. Opowiadanie przeplata często refleksja, niejednokrotnie strony całe wypełnia kontemplacja. I rzecz ciekawa: spisując przeżycia wystrzega się autor opinij bezwzględnych, pozostawiając czytelnikowi możność interpretacyj. Tę samą powściągliwość wykazują odpowiedzi na temat medycyny i psychologji. Z chwilą jednak gdy wkracza w obcą mu naogół dziedzinę metafizyki, gdy cytuje przysłowiowe potrosze zdania znanych powszechnie filozofów, sentencje zalatujące już komunałem, ton jego się zmienia. Munthe przemawia z namaszczeniem proroka, jest apodyktyczny. Częściej atoli monolog spływa w ustępy liryczne. Rzeczywistość kojarzy się z światem baśni. Do rozważań tych raz po raz zakrada się ziemska aluzja, przekłuwa je satyryczny aforyzm. Munthe odzyskuje właściwy wyraz, fizjognomję człowieka, którego zaletą nie jest tworzenie górnych syntez myślowych, nie przechodzenie nad wypadkami, lecz zdolność wnikania w nie i porania się z niemi. Staje się wówczas serdecznie bliski, triumfuje jako człowiek i jako pisarz. Fantazja staje się harmonijnem dopełnieniem życia. Kto wie zresztą, czy bez niej życie Munthe'a nie potoczyłoby się inną koleją. Poetyckie marzenie, nieuświadomiona dość wcześnie „literatura“ stanowiła, być może, jeden z ważniejszych bodźców jego życia.

Tłumaczenie p. Z. Petersowej zachowało naogół trafnie styl gawędy, przy cechującej do ścisłości określeń, pełen ironicznej finezji, mimo pozorną swobodę.

m. BORUCHOWICZ

*) **Axel Munthe. Księga z San Michele.** Autoryzowany przekład Zofji Petersowej. Warszawa. J. Przeworski, 1933; str. 413 i 4 nl.

Ci ludzie*)

Widzimy ich wszystkich — „tych ludzi“ Boguszewskiej. Odrazu, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wyłaniają się przed nami — oni sami, i smutny, beznadziejny obraz ich życia. Gdzieś, na peryferji Warszawy, na piaszczystem przedmieściu stolicy, w stronie Grochowa, zdaje się, bo widać już stamtąd linję lasów wawerskich, mieszkają wszyscy: i stara praczka Baćkowska, wiecznie nad balją dymiącą pochylona, ze swoją córką Geńką; i wielce uczony szewc Pawelski z owdowiałą, chorą córką i wnukami; i rodzeństwo sierot Makulskich, Brońcia, Felek, Zygmonio i Czesiek „gołębiarz“; i szofer Kozłowski, który stracił posadę, z żoną i licznem potomstwem; i rodzina stolarza Jabłońskiego, i Karbowiak, który umie robić wszystko, co potrzeba, i stara „kresowa“ pani Siemiętkowska w odwiecznej staroświeczczyźnie, i jeszcze inni, jeszcze inni. Tłoczą się w drewniaku, w kamienicy, w przybudówce, w małych, pochyłych, śmiesznych domkach, co wyglądają „jak połówki, do których mają dopiero kiedyś przyrosnąć drugie połówki“. A obok, w kilku willach podmiejskiej kolonji, mieszka paru inteligentów z miasta. I jest jeszcze podmiejska, brzydka szosa, błotnista wiosną a zakurzona i spiekła latem, a dalej, za wydeptanym ugorem, ostatni przystanek tramwajowy.

Na tle tego najuboższego, najmniej malowniczego sztafażu, utrwalonego ze stereoskopową wyrazistością, snuje się życie tych wszystkich ludzi, codzienne, szare, najbardziej mizerne życie. Co do garnka włożyć, o co się dziś „starać“, i gdzie i jak stanąć w ogonku za węglem magistrackim, za odzieżą, za „zupą z komitetu“. Bo prawie wszyscy ci ludzie to bezrobotni dzisiaj. Albo pracują jeszcze tylko dorywczo, tu i ówdzie, jak garbaty krawiec Karczmarek.

Autorka wprowadza szereg różnych osób z różnych środowisk na karty swej powieści. A tak jakoś umiejętnie i zwarcie naświetla je opisem, tak bezpośrednio nam je przedstawia, tak dosadnie kreśli w paru rysach ich sylwetki i najbardziej wrodzone cechy każdego człowieka, że mimo monotonji i bezbarwności życia tych ludzi, mimo zupełnego braku akcji powieściowej we właściwem tego słowa znaczeniu, czytamy tę książkę z rosnącem napięciem, i losy Geńki, Brońci czy Karbowiaka wzruszają nas i przejmują do żywego.

Ciekawie i niezwykle radzi sobie bowiem autorka z obszernym i skrzętnie nagromadzonym budulcem powieściowym. Posługuje się tu mniej więcej tą samą techniką, którą zastosowała już w swej pierwszej książce: „Świat po niewidomemu“, gdzie w szeregu pięknych, głęboko wyczutych obrazków odtworzyła życie ślepych dzieci w Instytucie dla ociemniałych w Laskach.

I tutaj „Ci ludzie“, to na pierwszy rzut oka luźne obrazki i szkice, migawkowy reportaż nędzy ludzkiej. Ale nie! Z maleńkich cegiełek wyrasta powoli, w naszych oczach, jednolita całość. Książka jest mimo pozorów powieścią o p e w n y c h ludziach wciąż na nowo ukazujących się, i o ich losach, a właściwie o ich wspólnym losie, któremu na imię głód. Niema akcji: to prawda. Niema t. zw. „psychologizowania“, charakterystycznego dla większości powieści. To także prawda. Ludzie ukazani są w słowach, w sposobie mówienia i bycia, w tem, co robią, w wykonywaniu funkcyj najprostszych. Je... nagie życie, jest tylko najbardziej prymitywne życie garstki nędzarzy na obwodzie wielkiego miasta. Nędzarzy, których za...

*) Helena Boguszewska. Ci ludzie. Rój. Warszawa 1933.

przytłacza bezczynność, którzy chcą pracować, a pracy nie mają. A mimo to ta książka tętni swoją odrębną dynamiką, niepodobną do dynamiki innych: to dynamika czasów dzisiejszych, złych i przewrotnych, dynamika prostego stwierdzenia, że jest coraz gorzej i coraz większa krzywda dzieje się niezasłużenie ludziom. Z poza jednostkowych skrawków życia wyłania się niekiedy tłum — tłum bezrobotnego proletarjatu. Oni, ci po imieniu nazwani, są tylko maleńką cząstką olbrzymiej falangi, olbrzymiego zbiorowiska „ludzi innych“. I w rozdziale ostatnim, zatytułowanym „Oni“, ta to falanga już pomaszeruje w pochodzie bezrobotnych z przedmieść do miasta, pod magistrat.

Jeżeli jest w tej książce współczucie, to takie dyskretne i takie wstydliwe i tak obmurowane powszednią codziennością faktów, że zdaje się ono raczej prześwietlać książkę od wewnątrz jakimś ściszonym blaskiem. A jeśli jest w niej tendencja społeczna, to nie krzyczy ona demagogicznie, nie skacze do oczu wielkiemi, czerwonemi literami, tylko z cichym umiarem rejestruje i mówi: tak a tak jest, i tacy, właśnie tacy, są ci ludzie. Nie wiem, czy autorka zna tych ludzi naprawdę, czy zetknęła się z nimi w swej podmiejskiej willi. To nie jest zresztą ważne. Ważne w tej książce jest to, że pisze o nich tak, jakby żyli naprawdę, jakby stykała się z nimi codziennie; ważne jest, że potrafiła wgłębić się i wdrążyć w życie tych ludzi, rządzone zupełnie odmiennemi prawami, niż nasze, i że udało się jej dotrzeć do fundamentów, do zrębów ich istnienia.

Język Heleny Boguszewskiej jest jędrny, prosty mimo subtelnej stylizacji, nawskroś jej własny. Opisy ubogiej przyrody podmiejskiej są plastyczne i ostre, to też wywołują natychmiast skojarzenia wzrokowe. Gdy mówi np. o latających gołębiach: „Lecą prawie nieruchomo, jakby wprawione w wilgotny błękit. O jakiejś chwili przestały być — jak srebrny nóż tkwiący sztorcem w niebie, jak przewracana karta... i znowu zajaśniały, przewrócone na drugą stronę, błyszczące i śliczne,“ — to widzi się odrazu rój gołębi, trzepocących w powietrzu właśnie tak, tak samo, jak je opisała. Słowa Boguszewskiej bowiem przylegają szczelnie do opisywanego przedmiotu, i nie siląc się na sztuczność, ułatwiają czytelnikowi bezpośrednie obcowanie z rzeczami i ludźmi. Jeśli o słowa idzie i o przeżycie słowami wywołane, to najbardziej artystyczny i najpiękniejszy jest ustęp „Sen“.

Dwie książki Boguszewskiej, zwłaszcza zaś druga, zupełnie już wolna od wpływów, samoistna w treści i sposobie pisania, nie jest tylko zapowiedzią. Jest sama dla siebie spełnieniem i prawdą odnalezioną.

Warszawa. **WANDA KRAGEN.**

Kronika literacka

(—) **„ARARAT“ ZAMKNĄŁ SWE PODWOJE.** Z Łodzi nadchodzi smutna wiadomość, że znany teatrzyk rewjowy „Ararat“ zawiesił przedstawienia. Z teatrzyku tego założonego przez poetę Brodersona wystąpili przed kilku tygodniami niektórzy artyści „Ararat“ przerzucił się na pole komedji muzycznej i wystawił w reżyserji Dawida Hermana dwuaktową komedję muzyczną „Milimassen“ Brodersona. Niestety ta impreza nie miała powodzenia, wobec czego „Ararat“ z powodu trudności finansowych zawiesił przedstawienia. Spodziewać się należy, że przemiły ten teatrzyk wkrótce na nowo rozpocznie swą działalność.

(—) **„FAKT“ WYJEŻDŻA DO WILNA.** Znany teatr zespołowy „Fakt“, na czele którego stoją Zygmunt Turkow i Aleksy Stein skończył w Łodzi swem występy i wyjeżdża do Wilna. Z teatru tego wystąpił już A. Morewski po wystawieniu nowej sztuki Kaciznego.

(—) **LIDJA POTOCKA WYJEŻDŻA DO RYGI.** Znana artystka żydowska Lidja Potocka kończy swe występy we Lwowie, skąd wyjeżdża do Rygi, gdzie została zaangażowana do teatru żydowskiego, utrzymywanego przez rząd.

(—) **PRZEŚLADOWANIA ŻYDÓW W NIEMCZECH PRZED FORUM KONGRESU PEN KLUBÓW.** Hebrajski Pen Klub w Palestynie postanowił wystąpić na najbliższym kongresie Pen-Klubów, który odbędzie się z końcem maja w Dubrowniku w Jugosławji, z rezolucją protestującą przeciwko prześladowaniom żydowskim w Niemczech. Pen-Klub żydowski, który już wystąpił z inicjatywą wykluczenia z ogólnej organizacji Pen-Klubów niemieckiego Pen Klubu, przygotowuje kampanję przeciwko barbarzyństwom hitlerowskim.

(—) **CZTERY SZTUKI POLSKIE W PRÓBACH** Z Warszawy donoszą: W Teatrze Narodowym przygotowuje młody reżyser, p. Ziembiński nową sztukę Kazimierza Wroczyńskiego pt. „Kobiety i interesy“. Gustaw Buszyński reżyseruje w Teatrze Nowym sztukę Juljusza Wiskiego pt „Kwadrans przed świtem“ a w Teatrze Letnim rozpoczął dyr. Chaberski próby z nowej komedji Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Ten stary warjat“. Teatr Kameralny wystawi wkrótce po raz pierwszy sztukę polską. Będzie to debjut sceniczny znanego adwokata warszawskiego Hofmokl-Ostrowskiego. Sztuka ta ma tytuł: „Zabawa“.

(—) **BEZROBOTNI IRLANDZCY GRAJĄ TRAGEDJE SOFOKLESA.** Odbyło się w Belfaście, zorganizowane przez profesora miejscowego uniwersytetu i prezesa Towarzystwa Dramatycznego H. O. Mereditha, przedstawienie tragedji Sofoklesa „Philoktet“ w wykonaniu 21 bezrobotnych rzemieślników. Zespół spisał się doskonale i prof. Meredith zamierza ten eksperyment powtórzyć. Dochód z przedstawienia przeznaczony został na zakup książek dla kursów dla bezrobotnych, które niedawno zostały zorganizowane w tem mieście i które liczą obecnie już 1200 uczniów.

(—) **GABRJEL D'ANNUNZIO NIE ŻYJE?** Od kilku dni pojawiają się w prasie zagranicznej pogłoski o zgonie Gabrjela d'Annunzio Rząd włoski zaprzeczył wiadomościom o śmierci wielkiego poety. Ostatnio jednak rozeszła się wersja, że d'Annunzio istotnie umarł w swej willi nad jeziorem Garda 10 dni temu i został pochowany w mauzoleum obok willi w obecności Mussoliniego i kilku przyjaciół. Ponieważ w testamencie swoim d'Annunzio wyraził życzenie, aby o jego śmierci nie dawano komunikatu do prasy aż po upływie 20 dni, życzeniu temu uczyniono zadość. Według informacyj, d'Annunzio umarł w Wielki Tydzień, a pochowany został w Wielką Sobotę, czy też Niedzielę. W najbliższych dniach ukaże się oficjalny komunikat i ogłoszona będzie żałoba narodowa.

(—) **NOWA SZTUKA TRISTAN BERNARD'A** ukaże się niedługo w Teatre de la Madeleine w Paryżu. Nazwa jej dotychczas nie została ustalona. Wiadomo tylko, iż jest to komedja, przeróbka amerykańskiej sztuki, rozgrywającej się w sferach żydowskich.

(—) **NOWE FILMY POLSKIE.** Polska produkcja filmowa ruszyła na dobre. Pracują obecnie trzy zespoły. Jeden pod kierunkiem p. Szaro nakręca w Warszawie w atelier „Falangi“, zdjęcia wnętrz filmu „Dzieje grzechu“, osnutego na tle utworu Stefana Żeromskiego. W rolach głównych występują: Karolina Lubieńska, Bogusław Samborski i debiutant Damięcki, aktor teatru „Ateneum“ W czasie zdjęć zabronione zostały wszelkie wizyty prasy i przedstawicieli świata filmowego.

Drugi zespół pod wodzą reżysera A. Forda nakręca w Białowieży plenery filmu „Lulu“, w którym zadebiutuje w większej roli Alma Carr, Warszawianka. Obok niej ukaże się Zbigniew Staniewicz.

Tenże aktor kończy jednocześnie nakręcanie filmu tatrzańskiego, którego zdjęciami kieruje Adam Krzeptowski, realizator filmu górskiego „Biały ślad“.

W projekcie są następujące filmy: „Dwanaście krzeseł“, realizacji Mac Frica i Michała Waszyńskiego, z Vlastą Burianem, Adolfem Dymzą i Zulą Pogorzelską, komedja muzyczna z Jadwigą Smosarską; Film obyczajowy realizacji Waszyńskiego, dramat z życia na wsi „Przybłęda“ reżyserji Nowiny Przybylskiego

Zjazd Dyrektorów Żydowskich Społecznych Szkół Średnich w Polsce

§ W niedzielę dnia 23 kwietnia b. r. obradował w Warszawie, w sali Stowarzyszenia Humanitarnego Bnei-Brit, Zjazd Dyrektorów szkół średnich, należących do Związku Zrzeszeń Społecznych, utrzymujących żydowskie szkoły średnie w Polsce. W Zjeździe wzięło udział 18 dyrektorów, reprezentujących szkoły średnie na całem terytorjum Rzeczypospolitej. Z ramienia Wydziału Wykonawczego Związku byli obecni na Zjeździe pp. Dr. Braude, Dr. Tartakower, Ersler (Włocławek) i Frenkiel (Radom).

Przed przystąpieniem do obrad Zjazdu **uchwalono jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciw prześladowaniom Żydów w Niemczech i podkreślającą solidarność z żydostwem niemieckiem i gotowość niesienia mu pomocy wraz z całem społeczeństwem żydowskiem w Polsce**

Na Zjeździe, który obradował pod przewodnictwem Prezesa Związku, p. Dra Braudego zostały wygłoszone referaty o wspólnem kierownictwie dla szkół powszechnych i średnich (referent Dr. M. Braude), o postulatach szkolnictwa wobec władz państwowych (referent Dr. A. Tartakower), o programie nauk judaistycznych w związku z ogólnym programem nauczania w szkołach powszechnych przy gimnazjach stworzyć się mających (referent Dyr. S. Rieger) i o zadaniach Komitetów Rodzicielskich w szkołach Związku (referent Dyr. M. Brandstätter).

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział pp. dyrektorowie: Borensztajn (Mława). Brandstätter (Łódź). Dr. Einhorn (Będzin), Efron (Suwałki), Goldberg (Piotrków), Helling (Kalisz), Dr. Hendel (Międzyrzec), Hurwicz (Radom), Ostern (Przemyśl) Perelman (Łódź), Dr. Rosenbusch (Kutno). Rieger (Łódź). Scherer (Kraków), Silber (Płock) i Wajkselfiszowa (Tomaszów).

Zjazd zakończył się późnym wieczorem przyjęciem szeregu rezolucyj, które przekazano Wydziałowi Wykonawczemu Związku. Uchwalono też **wydelegować przedstawicieli Zjazdu do Ministerstwa W. R. i O. P., celem przedstawienia tam dezyderatów Zjazdu.** Do delegacji wybrani zostali pp. Dr. Braude, Dyr. Brandstätter, Ersler, Frenkiel, Dyr. Scherer i Dr. Tartakower.

Protest Żyd. Społecznych Szkół Średnich w Polsce

przeciw prześladowaniu Żydów w Niemczech

Na Zjeździe dyrektorów szkół należących do Związku Zrzeszeń Społecznych, utrzymujących żydowskie szkoły średnie w Polsce, w Warszawie w dniu 23 kwietnia b. r. została jednogłośnie uchwalona następująca rezolucja:

Wraz z całem społeczeństwem żydowskiem w Polsce protestuje żydowskie szkolnictwo średnie jak najostrzej przeciw prześladowaniu Żydów w Niemczech, przypominającem najsroższe czasy średniowiecza. Szkolnictwo żydowskie, którego zadaniem jest wychować młodzież i związać ją z kulturą własnego narodu, jakoteż z kulturą Państwa i ideałami ludzkości, uważa obecne zdarzenia w Niemczech za przekreślenie kulturalnych zdobyczy minionych wieków na terenie Państwa niemieckiego, i wzywa wszystkich, którzy stoją na froncie walki o postęp i o kulturę, do wystąpienia przeciw temu niesłychanemu zdziczeniu i okrucieństwu.

Szkolnictwo żydowskie w Polsce przesyła równocześnie swe pozdrowienie ciemiężonym braciom w Niemczech i zapewnia ich o swej gotowości przyjścia im z pomocą w ich ciężkiej walce o byt.

—o-o-o—

Proces Gorgonowej

(Ciąg dalszy ze str. 7-ej).

wując ścisłą bezstronność pamiętając, że wedle intencji ustawodawcy, jedynym czynnikiem powołanym do sądzenia oskarżonej, są w tym procesie sędziowie przysięgli.

Po przytoczeniu brzmienia art. 225 par. 1 kodeksu karnego, przewidującego za zbrodnię zabicia człowieka karę więzienia od lat 5 do dożywotniego, albo karę śmierci, tłumaczy przewodniczący przysięgłym tę rozległą skalę karalności. Wymiar kary po werdykcie zasądzającym zależny jest od trybunału, który wedle przepisu art. 52 k. k. może zastosować niższy wymiar kary zależnie od szeregu momentów, wyszczególnionych w ustawie, jakoto: sposób dokonania zbrodni, stosunek sprawcy do ofiary, charakter zbrodni, dotychczasowe życie oskarżonego i jego zachowanie się po czynie.

Co do sprawy pytania w kierunku zakłócenia czynności psychicznych, wykluczającego karalność przewodniczący podkreśla, że trybunał nie zastanawiał się czy twierdzenie, zawarte w onegdajszej deklaracji obrony jest słuszne, czy nie, a jedynie, zgodnie z przepisem ustawy musiał pytanie to zadać, skoro twierdzenie takie się pojawiło.

Wkońcu przewodniczący oświadcza, że sędziowie mają orzekać na podstawie przekonania, opartego na swobodnej ocenie dowodów i muszą zachować zasadę bezwzględnej bezstronności, nie powodując się żadnemi innemi względami. Mają oni oprzeć swój werdykt na swem sumieniu pomni tej idei sprawiedliwości, która w wyroku ma znaleźć swe uzewnętrznienie.

Przysięgli żądają łagodniejszej kary!

O godz. 1'30 w południe sędziowie przysięgli wraz z przewodniczącym udali się do sali narad.

Narada, wbrew przewidywaniom, przeciągała się coraz bardziej, a kiedy wkońcu o godz. 3-ciej popołudniu rozległ się dzwonek i cała sala zamarła w oczekiwaniu, zjawili się sędziowie przysięgli, a zwierzchnik ich, dyr. Krowicki, odczytał następującą uchwałę:

„Prosimy Wysoki Trybunał o postawienie pytania, czy oskarżona, popełniając czyn, objęty pierwszem pytaniem, wzgl. trzeciem, działała pod wpływem silnego wzruszenia. Podczas przewodu sądowego powstały w tym względzie pewne wątpliwości, których wyjaśnienie znalazłoby wyraz na wypadek dopuszczenia takiego pytania".

Prokurator wskazuje, że zdaniem oskarżenia **Gorgonowa popełniła czyn w pełnej świadomości i z premedytacją, że do czynu zbrodniczego przygotowała się i zamiar zgładzenia Lusi powzięła na długo przed zbrodnią. Z tego powodu nic nie przemawia za przyjęciem działania pod wpływem** silnego wzruszenia, tj. kwalifikacji czynu, przewidzianej w art. 225 par. 2, zagrożonego karą więzienia do lat 10. Skoro jednak sędziowie przysięgli zażądali takiego pytania, **prokurator pozostawia załatwienie tej prośby ocenie trybunału.**

Obrońca Axer imieniem ławy obrońców uważa, **że należy w najszerszej mierze uwzględnić wszelkie życzenia przysięgłych, wobec czego obrona podejmuje życzenie, wyrażone przez przysięgłych jako swój własny wniosek i prosi trybunał, by się do niego przychylił.**

Tyrbunał udaje się na naradę, przyczem przewodniczący zarządza przerwę na pół godziny, prosząc by sędziowie przysięgli wrócili na ten czas do swej sali narad. „Rozdwoić się nie mogę" — mówi przewodniczący — „wobec czego zarządzam przerwę". Oskarżoną, która w z wypiekami na twarzy daremnie przybyła na salę w mniemaniu, że już — już się dowie o swym losie, wyprowadza ją z sali. Musi jeszcze cierpliwie czekać...

Mijają minuty, kwadranse, godzina, półtorej...

Wreszcie o godz. 4'45 zjawia się trybunał i przewodniczący **komunikuje uchwałę, przychylającą się do życzenia przysięgłych.** Przewodniczący odczytuje dalsze 3 pytania, analogiczne do trzech pytań, poprzednio zadanych, a tylko **zawierające klauzulę o popełnieniu czynu pod wpływem silnego** wzruszenia. Po pouczeniu przewodniczącego, dotyczącem techniki głosowania nad tak komplikowanemi pytaniami, przysięgli udają się wraz z przewodniczącym po raz drugi na naradę

Napięcie wzrasta z minuty na minutę...

(Dokończenie na str. 14-ej).



NIEDZIELA, 30 KWIETNIA

Kraków (312.8) 11'56 Transm. z Warszawy. 11'57 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bież. 12'10 Transm. z Warszawy 13 Transm. z Teatru Polskiego w Wilnie. 14'20 Muzyka ze Lwowa. 14'40 Pogadanka dla rolników. 15 Komunikat roln.- meteor.. 15'05 Muzyka ze Lwowa, około 15'20 pieśni w wyk. J. Orłowskiej. 16 Program dla młodzieży z Warszawy. 16'25 Płyty. 16'45 Transmisje z Warszawy. 17'55 Program na dzień nast 18 Koncert muzyki lekkiej. 19 Rozmaitości, komunikaty, oraz wiadomości bieżące. 19'10 Odczyt pt: „Od umizgania — groszy 20". 19'25 Transmisje z Warsz. 22 Wesoła audycja ze Lwowa. 2'55 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7) 14'20 Koncert orkiestry salonowej. 6'45 „Rozmowa z młodymi i starszymi".

Warszawa (1411.8) 10'10 Program na dzień bież. 11'20 Płyty 11'57 Sygnał czasu, hejnał. 12'05 Program na dzień nast. 12'10 Komunikat PIM 12'15 Trans. z Filharmonji Warsz. 13 Transm. z Teatru Polskiego z Wilnie. 14'40 Ubezpieczenia przymusowe jako ochrona przed skutkami pożarów. 15 Kom. roln - meteor. 15'20 Pieśni. 16 Program dla młodzieży. 16'25 Płyty 16'45 Spacery i wycieczki z młodszemi dziećmi. 17 Koncert solistów. 17'55 Program na dzień nast. 19 Rozmaitości. 19'20 Debata w sprawach polskich w angielskiej Izbie Gmin w dniu 13 kwietnia 1933 r. 20'15 Koncert. 21 Wiadomości sportowe. 21'10 Dalszy ciąg koncertu. 22'55 Komunikat meteor. i kom. policyjny. 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7) 14'40 Skrzynka pocztowa (St. Steczkowski). 18'30 Prof. St. Ligoń: „Bery i bojki śląskie".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Igdeubu wielki myśliwiec" (Sowkim) i „Ken Maynard" (prerje w płomieniach).

APOLLO: „Złote sidła" (Mirjam Hopkins).

ADRIA: „Romeo i Julcia".

BAGATELA: „Noc w raju" (Anny Ondra).

DOM ŻOŁNIERZA: Jad miłości (Ramon Novarro, Anna May Wong).

MUZEUM (do 3-go maja): „Na Zachodzie bez zmian" i „Afryka mówi".

PROMIEŃ: „Wyspa zatopionych serc" (Jeantte Mac Donald).

SŁOŃCE: „Światła wielkiego miasta" (Charlie Chaplin).

SZTUKA: „Gehenna kobiety" (Sylwja Sydney, Wynne Gibbson).

UCIECHA: „Na rozkaz kobiety" (Pola Negri).

WANDA: „Dziewczę z krainy burz" (Paweł Gaynor, Charles Ferrel).

CH. N. BIALIK

Trzy tajemnice i czwarta

22) Z upoważnienia autora tłumaczył z hebrajskiego WŁADYSŁAW CHRAPUSTA

(—) Fanfara gęślarzy i śpiewaków napełniła całą salę jak fala rwącej rzeki, lecz goście nie zwracali już uwagi na nią. Bo zaledwie przebrzmiały słowa błogosławieństwa króla, poczęli zaraz patrzeć na diament obu oczyma, nie mogąc ich już oderwać od niego. Myśli wszystkich obróciły się ku niemu. I aby na jedną chwilę przykuć ich wzrok do pani młodej, rzekł król z dobrodusznym i żartobliwym uśmiechem:

— Gdzie się podział dzisiaj wasz gust, królowie i książęta, żeście odwrócili oczy od cudnej kobiety i wlepili je w drogi kamień?

Oczy wszystkich gości zwróciły się z kamienia na panią młodą. Zwrócił się król do niej i rzekł

— A ty, gołąbko niewinna, królewno aramejska, coś usłuchała głosu losu i głosu serca i oddałaś serce przybyłemu zdaleka młodzieńcowi żydowskiemu, któregoś przedtem nawet nie widziała, bądź błogosławiona w Panu Nie bój się i nie wstydź Raduj się twym oblubieńcem i idź za nim, przyłącz się do domu jego ojca i jego rodu, będziesz miłowała ich Boga i ich obyczaje. Wiem, że nie będziesz żałowała. Ręka to Boża i ramię Najwyższego, które zbliża dalekich w cudowny sposób i łączy rozdzielonych w sposób mądry i ukryty, aby mieszać krew z krwią, krynice życia z krynicami życia, zapładniać wielkie i potężne łany Boże i pokrywać świat urodzajem, odnawiającym się z każdym dniem i każdą godziną. To ta potężna ręka rzuciła los na ciebie i przyprowadziła cię zdaleka i zamknęła w wieży, aby cię oddać temu, co szuka ciebie i twej miłości i aby cię przez niego zasadzić wśród innego narodu, w miejscu, przeznaczonem dla ciebie przed wiekami. Wiedz i to, a także to i ojciec twój król niechno to wie i zapomni gniewu, żeś i ty nie jest obcą latoroślą i szczepem mieszanym w ziemi judzkiej a chociaż oddzielił się Aram od Judy w czasach zamierzchłych, obaj są jednak wspólnego pochodzenia, a także nasi pierwsi ojcowie, prarodzice nasi, wyszli z biódr aramejskich i wszyscy brali sobie żony ze szczepu aramejskiego Niech więc błogosławione będzie twoje pochodzenie i tokroć błogosławiony dzień ten, dzień twych zaślubin kiedy przechodzisz wobec całego tego zgromadzenia i wobec wszystkich starszych ludu mego by się schronić sie pod skrzydła Boga Izraela i zamieszkać na zawsze w cieniu jego skrzydeł Siostraś ty nasza; rozmnóż się w tysiące przeliczne

Całe zgromadzenie odpowiedziało za królem wśród szału radości a gęślarze i śpiewacy zaintonowali fanfarę:

— Siostraś ty nasza; rozmnóż się w tysiące przeliczne.

Król i królowa ucałowali Kecję w białe czoło przy odgłosie wiwatowania ludu i dźwiękach muzyki. Kiedy się okrzyki uciszyły, rzekł król, trzymając jeszcze rękę na ramieniu pani młodej:

— Jeszczem nie skończył. Prawdziwą i oczywistą jest rzeczą, jak oczywisty jest dzień i jasną jak słońce, a wyście wszyscy to dzisiaj poznali, że ręka Pańska sprawiła te wszystkie cuda i te wszystkie przygody, by zbliżyć do siebie te dwie dusze oddalone i związać rozdzielonych, lecz i mnie także wybrał Pan teraz, bym mimowoli był jednem z narzędzi Jego ręki w tej sprawie i niemałom się przyczynił do cierpień tej drogiej dziewczyny, ptaszki wesołej i cichej gołąbki dalekiej, córki wdzięcznej i pieszczotki rodziców, kiedy została gwałtem wybrana z gołębnika i w zaraniu młodości i niewinności i przybyła do więzienia, męcząc się w samotności na pustej wyspie i bezludnej, zamknięta w wieży. Znałemci, córko, twą duszę i jej udręki i zdalekam się litował w sercu nad tobą córko. A jednak nadszedł teraz dzień twego wesela i dzień radości serdecznej i to w moim domu Rzekłem przeto: przeproszę cię darem, którym przygotował dla ciebie, by był małą zapłatą i nagrodą niewielką za tę wielką udrękę jakiej niemasz przykładu na ziemi. za twą wytrwałość i odwagę niezmierną i za twoją mocną ufność w [illegible] Salomona i jego słowo

(Ciąg dalszy nastąpi.).

Konieczność rozbudowy U. H.

(!) Jerozolima. (ŻAT). W „King David Hotel" odbyło się przyjęcie, wydane przez Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego. W przyjęciu uczestniczyło kilkaset osób. Dr. I. L. Magnes, sędzia sądu Najwyższego G. D. Frumkin i rabin Silver z Nowego Jorku zobrazowali w swych przemówieniach wielostronną działalność Uniwersytetu Hebrajskiego i wielkie jego kulturalne znaczenie dla narodu żydowskiego. M. M. Usyszkin zakomunikował, że Z. F. N. postanowił corocznie asygnować 500 f. szt. na rzecz katedry dla badań rolnych. Sędzia Frumkin, prezes Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego, podał do wiadomości zebranych, że towarzystwo zamierza założyć katedrę pedagogiki im. Ch. N. Bialika.

(:) Warszawa. (ŻAT) Związek Żydowskich Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych w Polsce zwrócił się do rektoratu Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie z ponownem żądaniem przekształcenia obecnego Uniwersytetu na **normalną wyższą uczelnię**. W motywach swoich Związek uzasadnił to żądanie koniecznością kierowania emigracji studenckiej do Palestyny oraz faktycznem istnieniem „numerus clausus" na wielu europejskich uczelniach szczególnie na wydziałach praktycznych. Związek zwrócił następnie uwagę Rektoratu na olbrzymie korzyści, jakieby uzyskała z tej zmiany zarówno żydowska młodzież akademicka, jak i życie gospodarcze budującej się Palestyny.

Adwokaci żydowscy nie będą dopuszczani do sądów

(:) Berlin. (ŻAT) W berlińskiej „Reichswart" ukazał się p. t. „Żydowscy żołnierze frontowi??" artykuł adwokata dra Deutschmanna, prezesa komisji, powołanej przez komisarza rządu berlińskiej izby adwokackiej celem wyznaczenia adwokatów-Żydów, którym przysługiwać ma prawo stawania w sądach. Autor artykułu twierdzi, że faktycznymi „Frontkämpfer" byli **wyłącznie ci nieliczni Żydzi, w których żyłach płynęła domieszka krwi aryjskiej**. Zgodnem zdaniem komisji, generalizujące uprzywilejowanie kombatantów-Żydów byłoby całkowicie **nieuzasadnione**. Okoliczność, że Żydzi polegli na polach bitew, bynajmniej nie stanowi szczególnej zasługi rasy żydowskiej. Zresztą komisja stoi na stanowisku, że nawet procentowy udział Żydów w urzędach publicznych oraz w stanach adwokackim i lekarskim nie jest dopuszczalny. Myślmy raczej, konkluduje prezes komisji o miljonach bezrobotnych niemieckich kombatantów oraz o setkach tysięcy asesorów i referendarzy sądowych, którzy nie żenią się i nie mogą sobie pozwolić na potomstwo, lecz muszą wytrwale czekać aż zwolnią im miejsce „starzy żydowscy bojownicy frontowi", którzy się bogacą kosztem narodu niemieckiego i wysyłają swe bogactwa zagranicę.

W związku z tem oświadczeniem warto przypomnieć enuncjację bawarskiego ministra sprawiedliwości dr. Franka, że nie będzie miał możności całkowitego wykonania rozporządzenia w sprawie dopuszczania Żydów do adwokatury, gdyż obawia się on, że „oburzone masy ludowe wdarłyby się do sal sądowych".

Niemcy — izolowane

(:) Londyn. (ŻAT) Angielska „Rada Narodowa dla pokoju" ogłosiła w związku z sytuacją w Niemczech rezolucję, w której rada stwierdza, że nowy kurs polityki niemieckiej z konieczności budzić musi **niezadowolenie i zaniepokojenie**. Propaganda wojowniczego nacjonalizmu, panoszenie się nietolerancji rasowej i wyznaniowej oraz tłumienie swobód i instytucyj demokratycznych muszą spowodować izolację **Niemiec z zasięgu sympatyj świata**. Okoliczność ta w poważnym stopniu utrudnia możność zaspokojenia postulatów niemieckich co do winy za wybuch wojny światowej, traktowania mniejszości i pełnego równouprawnienia.

Na znak protestu

(:) Amsterdam. (ŻAT) Na znak protestu przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech słynny farmakolog prof. von Ittalie zrzekł się nadanego mu w swoim czasie honorowego członkostwa niemieckiego Związku Aptekarzy niemieckiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Odwołanie od wymiaru podatku obrotowego

W związku z odbywającym się obecnie wymiarem podatku obrotowego za r. 1932 i wyznaczeniem zaliczki na poczet podatku na r. bież. organizacje gospodarcze zwracają uwagę, iż osoby, które zostały dotknięte tym wymiarem, a chciałyby złożyć podanie do komisji odwoławczej, powinny pamiętać, że odwołania takie należy złożyć do izby skarbowej za pośrednictwem urzędu w terminie najpóźniej do 15 maja br. Podania muszą być dokładnie umotywowane i udokumentowane. Za dowód służyć mogą wszelkie zapiski, raporty, dowody ze świadków, zaświadczenia izb gospod. itd.

Udowadnianie eksportu wiarygodnemi dokumentami

(—) Wychodząc z założenia, iż sam fakt prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych nie stanowi jeszcze dostatecznego dowodu wywozu towaru poza granice celne Rzeczypospolitej, rozporządzenie wykonawcze z dnia 29. III. 32 r. znowelizowanej ustawy o państwowym podatku przemysłowym nakłada obowiązek udawadniania eksportu zapomocą różnego rodzaju dokumentów, jak deklaracje wywozowe, listy przewozowe itp. Jednakże, jak wynika z rozporządzenia tego, jako dowód bezsporny traktowane są li tylko deklaracje wywozowe, natomiast zaświadczenia urzędów celnych, zaświadczenia eksportowe związków eksportowych, oraz listy przewozowe, potraktowane są jako dowody o znaczeniu drugorzędnem, podlegające ocenie władz wymiarowych, aczkolwiek ta kategorja dokumentów niewątpliwie posiada taką samą moc dowodową, jak i deklaracje wywozowe.

Celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień przy stosowaniu wspomnianych przepisów rozporządzenia w jego brzmieniu obecnem, tudzież celem usunięcia przeszkód natury technicznej, które mogłyby się przyczynić do hamowania eksportu Związek Izb Przemysłowo- Handlowych zwrócił się do ministerstwa skarbu o uchylenie powyższych przepisów rozporządzenia wykonawczego i zastąpienie ich przepisem ogólnym, nakładającym na płatnika obowiązek udowadniania eksportu zapomocą wiarogodnych dokumentów wywozowych, jak np. deklaracjami wywozowemi, zaświadczeniami urzędów celnych, listami przewozowemi, oraz zaświadczeniami izb przemysłowo-handlowych i związków eksportowych, uprawnionych przez ministerstwo przemysłu i handlu do wystawienia zaświadczeń celem uzyskania ulg (zwolnienie od cła wywozowego, zwrot ceł itp.) przy eksporcie kontrolowanym.

20 miljonów na roboty publiczne.

(j) Fundusz Pracy przeznaczył na bieżący kwartał kwotę 20 miljonów zł na rozpoczęcie robót publicznych w województwie łódzkiem, warszawskiem, kieleckiem i krakowskiem. Z kwoty powyższej ma być wypłacana wyłącznie tylko robocizna.

W związku z przyznaniem tych kredytów, odnośne urzędy państwowe i magistraty mają przystąpić do budowy dróg i szos oraz naprawy bruków w miastach.

Również roboty drogowe mają być podjęte w województwie śląskiem, przyczem na ten cel skarb śląski wyasygnował półtora miljona zł.

Dostawy i roboty państwowe

(j) W siedzibie Izby Przemysłowo- Handlowej w Warszawie odbyło się posiedzenie Związku Izb, na którem rozpatrywany był projekt rozporządzenia Rady ministrów o dostawach i robotach na rzecz skarbu państwa, samorządu, oraz instytucyj prawa publicznego.

Na posiedzeniu tem zostało uzgodnione stanowisko izb odnośnie projektu rządowego i uchwalone poprawki do poszczególnych jego artykułów. W tych dniach zgłoszone poprawki zostaną przesłane min. przemysłu i handlu.

Z wydawnictw gospodarczych

Tadeusz Grodyński: „Zasady Gospodarstwa Budżetowego w Polsce na tle porównawczem". Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie 1932.

Dziesięć lat zajmował p. Dr. Tadeusz Grodyński odpowiedzialne stanowisko wiceministra skarbu. W ciągu tego dziesięciolecia nabrał p. Grodyński olbrzymiej praktycznej i teoretycznej wiedzy z zakresu skarbowości i prawa budżetowego, którą umiejętnie i z wielkim talentem zużytkował w swem dziele. Dzieło p. Grodyńskiego stanowi prawdziwą encyklopedję nauki o budżecie i trudno sobie poprostu wyobrazić obecnie naukę o zasadach budżetowania i o skarbowości, bez zaznajomienia się z dziełem p. Grodyńskiego.

Na przeszło czterystu stronicach książki znajdujemy wyczerpujący i, mimo trudnego materjału, przystępny wykład teorji i praktyki budżetowej. Olbrzymi materjał podzielił p. Grodyński na dwie części, a mianowicie: Część I. Teorja budżetu i część II. Gospodarka budżetowa w poszczególnych fazach budżetowania. W części o teorji budżetu znajdujemy definicję budżetu, w nowożytnem państwie, prawo budżetowe, zarys historji budżetu państwowego w Polsce i zagranicą, źródła prawa budżetowego, obowiązującego w Polsce, zasady budżetowania, zasadę powszechności budżetu, zasadę jedności budżetu, zasadę prawdziwości budżetu, okres budżetowy, zaś w części o gospodarce budżetowej: Układanie preliminarza budżetowego, uchwalanie budżetu, podstawy gospodarki skarbowej w razie nieuchwalenia budżetu przed rozpoczęciem się okresu budżetowego, wykonywanie budżetu zmniejszanie wydatków budżetowych, zwiększanie wydatków budżetowych, wykonywanie budżetu w czasie, kontrola budżetu, a zasady gospodarstwa budżetowego etc.

Świetne dzieło p. Grodyńskiego nietylko wzbogaca poważnie naszą ubogą literaturę z dziedziny skarbowości, nietylko stanowi doskonały przewodnik dla wszystkich, pragnących zapoznać się z zasadami gospodarstwa budżetowego, ale niewątpliwie zebrany materjał i niektóre wnioski będą podstawą prac nad skodyfikowaniem polskiego prawa budżetowego, na które Polska niestety dotychczas czeka. (d.)

(!) — **WYCIECZKA DO WIEDNNIA ŻYD. AKADEM. KOŁA MIŁ. KRAJ.** odbędzie się w dniach od 14. do 20. maja b. r. Zgłoszenia tylko do dnia 1. maja. Ilość miejsc ściśle ograniczona. Wycieczka dopuszczalna wyłącznie dla akademików.. — W roku bieżącym urządzi Koło 2 kolonje letnie, jedną nad morzem, drugą w okolicy górskiej. Wszelkie informacje na dyżurach Koła w godz. 19—20 ul. Gołębia 2, m, 9. tel. 172—14.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 03	KWIECIEŃ 30 NIEDZIELA 4 Ijar 5693	Zachód słońca 18 m. 40

Referaty tow. A. Pollaka

(!) W lokalu krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 43 odbędzie się dziś w niedzielę odczyt p. Adolfa Pollaka n. t. „Realne możliwości w Palestynie“.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. — Powczątek punktualnie o 6.30 wieczorem.

* * *

(!) — ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYDOWSKICH „WIZO“ ul. Florjańska 28 urządza jutro w poniedziałek o 6.30 wiecz. w lokalu własnym odczyt p. **Adolfa Pollaka** n. t. „Dzieło kobiety żydowskiej w Palestynie“. Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości.

* * *

(!) — ZEBRANIE DZIAŁACZY SJOŃSKICH W LOKALU „WIZO“, ul. Florjańska 28, odbędzie się jutro w poniedziałek 8 wiecz. P. **Adolf Pollak** wygłosi referat n. t. „Aktualne zadania Keren Kajemet Leisrael“. Uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

1 Maja

(!) **Żydowska socjalistyczna partja robotnicza Poale Sjon** (Zj. Ż. C. S. P.) obchodzić będzie święto 1 Maja Uroczystem Zgromadzeniem Ludowem, które odbędzie się jutro w poniedziałek 1. maja w lokalu przy ul. Dietla 11, parter z porządkiem dziennym: 1) Międzynarodowe braterstwo ludów; 2) Walka z faszyzmem i antysemityzmem; 3) Walka o Socjalistyczną Palestynę. Referenci: tow Dr. Leon Böhm, Chaskel Friedberg i Chaim Henig.

Po zgromadzeniu uformuje się pochód. który przejdzie ulicami Dietlowską, Krakowską Stradom, Grodzką, poczem przyłączy się do ogólnej manifestacji robotników P. P. S., gdzie przedstawiciel partji odda pozdrowienie robotników żydowskich.

*

Żyd. Socj. młodzież robotnicza „Frejheit“ obchodzić będzie święto 1 Maja własnem Zgromadzeniem jutro o godz. rano w lokalu przy ul. Dietla 11 parter, poczem przyłączy się do Zgromadzenia Poale Sjonu i łącznie z robotnikami żydowskimi zorganizowanymi w Poale Sjonie, demonstrwoać będzie w ogólnej manifestacji robotników polskich PPS.

Dodatkowe opłaty telefoniczne — zniesione

(!) Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie komunikuje, że z dniem 30. kwietnia br wygasa rozp. p. Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 4. kwietnia 1932 r., na podstawie którego pobierano dodatkowe opłaty abonentowe telefoniczne w kwocie 1.50 zł. od głównych stacyj telefonicznych a 1 zł. od stacyj bocznych, miesięcznie.

Zniżka tych opłat dotyczy krakowskiej sieci telefonicznej.

—o-O-o—

— DYŻURY APTEK. Dziś w niedzielę maja dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Plac Zgody 27; tylko dzienny dyżur apteki: Rynek 13, ul Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27.

(!) — **LOSOWANIE XVI POŻYCZKI KONWERSYJNEJ STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA z . 1925** odbędzie się w dniu 2. maja br. o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Magistratu, pod przewodnictwem prezydenta miasta, w obecności dwóch członków Rady m., dyrektora Miejsk. Izby Obrachunkowej i notarjusza. Według planu umorzenia wylosowanych zostanie: Serji A1 sztuk 24 po zł. 10.— im. wart. tj. zł. 240.— Serji A sztuk 18 po zł. 40.— im. wart. tj. zł 720— Serji B1 sztuk 14 o zł 60.— im. wart. tj. zł. 840.— Serji C1 sztuk 13 po zł 120.— im. wart. tj. zł. 1.560.— Serji B sztuk 8 po zł. 210.— im. wart. tj. zł. 1.680.— Serji D1 sztuk 6 po zł. 310.— im. wart. tj. zł. 1.860.— Serji C. sztuk 13. po zł. 420.— im. wart. tj. zł. 5.460.— Serii E1 sztuk 4 po zł. 620.— im. wart. tj. zł. 2.480. — Serji D sztuk 3 po zł. 1.050.— im. wart. tj. zł. 3.150.— Serji E sztuk 3 po zł. 2.100.— im. wart. tj. zł. 6.300.— razem im. wart. zł. 24.290.—.

— (:) **OPIEKA I SŁUŻBA SPOŁECZNA**. Jutro w poniedziałek, o g. 6 wiecz. w sali konferencyjnej Ratusza, II. p. Pl. W.W. Świętych konferencja o opiece i służbie społecznej, zorganizowana z inicjatywy Sekcji Opiek Społecznej Rady m Krakowa przez Stow. „Służba Obywatelska“.

— (:) **BEZPŁATNE SZCZEPIENIE OCHRONNE OD OSPY** Magistrat zarządza publiczne bezpłatne szczepienie ochronne od ospy mieszkańców miasta Krakowa w czasie od 6 maja do 10 czerwca br. a mianowicie: 1) dzieci urodzonych w czasie od 1 kwietnia 1932 do 31 marca 1933 r., 2) dzieci niezaszczepionych w zeszłym roku. tj. urodzonych w czasie od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932 r. 3) wszystkich osób bez względu na wiek, niezaszczepionych dotąd, 4) ponowne szczepienie (rewakcynacja) dzieci 6—8 letnich.

Ponownego szczepienia dzieci szkolnych dokonają lekarze szkolni miejscy w przydzielonych sobie szkołach powszechnych miejskich. Miejsce szczepień podane w ogłoszeniach rozlepionych po mieście.

— (:) **CHOROBY ZAKAZNE**. W Wydziale IX Magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od dnia 23 do 29 kwietnia 1933 r. następujace choroby zakaźne: szkarlatyna 8, dyfterja 9, koklusz 2, ospa wietrzna 4, odra 1.

— (:) **ZE ZWIĄZKU OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI.** Onegdaj odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Opieki nad zwierzętami w Krakowie, na którem Zarząd uzupełniając prezydjum wybrane przez Walne Zgromadzenie w osobie obecnego prezesa dr. Zygmunta Nowakowskiego i dwóch wiceprezesów inż. Edwarda Kosteckiego i mec. dr. Ernesta Adera, wybrał skarbnikiem p. W. Woźniaka oraz sekretarką p. K. Treterową i jej zastępczynię P. M. Czubryńską. Przewodniczącym Sekcji Propagandowej pozostaje nadal dr. Zygmunt Nowakowski, przewodniczącym Sekcji Ochrony ptactwa wybrano prof. Zygmunta Prokopowicza. Na posiedzeniu tem m. in. została poruszona aktualna sprawa założenia ambulatorjum dla drobnych zwierząt domowych, jak psy, koty, kanarki itp., w którem ich właściciele za minimalną, bo groszową opłata będą mogli zasięgnąć rady lekarza weterynarji. Zreferowania sprawy tej podjął się członek Zarządu dr. Smoliński, lekarz weterynarji oraz kierownik Wydziału Weterynarji Woj. Krakowskiego. Przy wielkiej życzliwości, z jaka spotyka się zawsze Związek ze strony władz, Zarząd spodziewa się w niedługim czasie tę myśl zrealizować.

— (:) **ZNACZENIE ROZWOJU PRZEMYSŁU ALUMINJOWEGO W POLSCE POD WZGLĘDEM GOSPODARCZYM I OBRONNYM PAŃSTWA** Staraniem Dyrekcji Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. Przemysłowego, wygłosi dr. inż. Łoskiewicz, prof. Akademji Górniczej w Krakowie w sali Muzeum Przem. ul. Smoleńsk 9. cykl wykładów, a to: dn. 4 maja br. „Znaczenie rozwoju przemysłu aluminjowego w Polsce pod względem gospodarczym i obronnym Państwa“ dn. 9 maja br. „Stopy lekkie i ich zastosowanie“ i dn. 18 maja br. „Mosiadze i ich zastosowanie“. Po wykładach dyskusja. Wstęp wolny. Początek wykładów o godzinie 19-tej.

— (:) **MINISTERSTWO KOMUNIKACJI** zniosło z dniem 1 maja br. statystyczne karty rejestracyjne w komunikacji miejscowej. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zawiadamia interesowane sfery, iż mogą do dnia 30 czerwca br. wnosić podania o przyjęcie z powrotem nieużytych i niewypełnionych przez firmy kart rejestracyjnych koloru białego, zakupionych przed dniem 1 maja br. Za te karty rejestracyjne Dyrekcja zwróci należność w całości bez potrąceń.

(!) — **DLA WYGODY TURYSTÓW I ZWIEDZAJĄCYCH,** została umieszczona skrzynka pocztowa na Wawelu (obok Księgarni). Na widokówkach można uzyskać (przed wrzuceniem do skrzynki poczt.), pieczątkę z artystycznie wykonanym widokiem Wawelu i napisem „Kraków-Wawel“, którą wybija każdemu bezpłatnie „Księgarnia Wawelska i Sprzedaż Pamiątek“ na Wawelu.

—ogo—

—ooo—

„WOJNA ŻYDOWSKO-NIEMIECKA“

(Tragedja Jakóba Wassermanna)

W czwartek dnia 4 maja o godz. 7 wiecz. wygłosi **red. dr. M. Kanfer** w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek główny, Linja A—B, l. 39), odczyt na temat:

„Wojna żydowsko- niemiecka“.

Tezy odczytu: Dwutorowość psychiki żydowskiej. Genjusz organizacyjny Niemiec. Rewolucja, czy obłęd? Olbrzymia odpowiedzialność socjalizmu. Hitler i hitleryzm. Ospałość serca i lenistwo sumienia. Sprawiedliwość, jako postulat dziejowy żydostwa. Tomasz Mann i Jakób Wassermann.

—o-o-o—

(!) — **JEHUDA.** Dziś o 4 popoł. wieczorek z wesołym programem. Wstęp wolny.

—o-o-o—

(!) — **POALE-SJON** (Zjedn. Ż. C. S. P.) Sarego 23. Dziś w niedzielę 8 wiecz. w lokalu „Merkaz“ Krakowska 41 Ogólne zebranie członków, sympatyków i wszystkich grup org. Frejhejt i Klubu z porządkiem dziennym: Święto pierwszego maja a proletarjat żydowski.

—ogo—

(!) — **CEIREI MIZRACHI** (Dietlowska 11) Program pracy na sezon wiosenny: Od niedzieli 30 bm. codziennie od godz. 6—3 rano w lokalu Bóżnicy Mizrachi (Kupa 16) kurs „Talmudu“. W poniedziałki i środy kurs języka hebrajskiego dla początkujących. We wtorki kurs Palestynografji; pocz o godz. 8.30 wiecz. W soboty o godz. 3 pop. kurs „Tnachu“.

Przy Org. organizuje się „Kibuc Machszirim“. Bibljoteka otwarta we wtorki i czwartki od godz. 8.30 do 9.30 wiecz. Sekretarjat przyjmuje nowych członków codziennie od godz. 8.30 do 9.30.

Wyrok zasądzający!

Dalszy ciąg ze strony 11-tej.

(:) Jeszcze raz wracają przysięgli, o godz. 5.35 na salę — bez werdyktu. Zwierzchnik ławy dyr. Krowicki komunikuje, że przysięgli mają wątpliwości co do stylizacji pytania drugiego, które brzmi:

Czy oskarżona Emilja Małgorzata (Margerita) dwojga imion Gorgonowa w chwili popełnienia czynu określonego w pytaniu pierwszem z powodu zakłócenia czynności psychicznej nie mogła rozpoznać znaczenia czynu, lub pokierować swem postępowaniem?

Chodzi mianowicie o to, w jaki sposób interpretowana będzie odpowiedź przysięgłych na to pytanie.

Wywiązuje się dłuższa dyskusja, w wyniku której ustala się, że wrazie odpowiedzi „tak" przysięgli przyjmują, że oskarżona znajdowała się w stanie zakłócenia czynności psychicznych, zaś odpowiedzią „nie" zaprzeczą temu stanowi.

Po tem wyjaśnieniu przysięgli wracają na salę narad. Tym razem pozostają tam do godziny 6.15.

Znów dzwonek. Chyba już „ostatni" w krakowskim procesie Gorgonowej. Wśród ogólnego naprężenia i przytłaczającej wprost atmosfery przewodniczący ławy dyr. Krowicki odczytuje werdykt:

Na pytanie I: Czy oskarżona Emilja Małgorzata (Margerita) dwojga imion Gorgonowa w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r. w Łączkach ad Rzęsna Polska zabiła umyślnie śp. Elżbietę Zarembiankę, ugodziwszy ją kilkakrotnie twardem narzędziem w głowę?

Przysięgli odpowiedzieli 12 głosami „tak".

Pytanie II: Zakłócenie czynności psychicznych — **12 głosów „nie".**

Pytanie III:

Czy oskarżona Emilja Małgorzata (Margerita) dwojga imion Gorgonowa jest winna, że w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r. w Łączkach ad Rzęsna Polska, zabiła umyślnie śp. Elżbietę Zarembiankę, ugodziwszy ją kilkakrotnie twardem narzędziem w głowę? — **12 głosów „nie".**

Pytanie IV.:

Czy oskarżona Emilja Małgorzata (Margarita) dwojga imion Gorgonowa popełniając czyn określony pytaniem pierwszem działała pod wpływem silnego wzruszenia? — 12 głosów tak.

Pytanie V.:

Czy oskarżona Emilja Małgorzata (Margerita) 2-ga imion Gorgonowa w chwili po pełnienia czynu, określonego pytaniem I. i IV. z powodu zakłócenia czynności psychicznych nie mogła rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swem postępowaniem? — **12 głosów nie.**

Pytanie VI.: Czy oskarżona Emilja Małgorza ta (Margerita) dwojga imion Gorgonowa winna jest, że w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r. zabiła śp. Elżbietę Zarembiankę pod wpływem silnego wzruszenia, ugodziwszy ją kilkakrotnie twardem narzędziem w głowę? — **12 głosów tak.**

Po ogłoszeniu werdyktu przewodniczący udziela głosu stronom. Prokurator prosi o zastosowanie przepisu ustawy. Imieniem obrony mec. Ettinger prosi o wymierzenie najniższego wymiaru kary.

Jeżeli istotnie — mówi obrońca — Gorgonowa dopuściła się czynu — jak to twierdzi werdykt — to jak wielki musiał być ból, jaki znosiła w domu Zaremby i jak wielkie jej cierpienia, aby ona, matka dwojga dzieci popełniła taki czyn.

Trybunał udaje się na naradę.

WYROK

O godz. 7.10 trybunał wraca na salę. Przewodniczący dr. Jendl ogłasza sentencję wyroku:

„W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Okręgowy w Krakowie jako Sąd przysięgłych w sprawie przeciw Emilji Małgorzacie Gorgonowej, oskarżonej o to, że w nocy z 30 na 31 grudnia w Łączkach ad Rzęsna Polska zabiła umyślnie Elżbietę Zarembiankę, ugodziwszy ją kilkakrotnie twardem narzędziem w głowę — po przeprowadzeniu rozprawy głównej w Krakowie wydał w dniu 29-go kwietnia 1933 następujący wyrok:

Oskarżona Emilja Małgorzata Gorgonowa

WINNA JEST

że w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 w Łączkach ad Rzęsna Polska zabiła umyślnie pod wpływem silnego wzruszenia, Elżbietę Zarembiankę. Czynem tym dopuściła się oskarżona zbrodni z art. 225 poz. 2 i zostaje skazana na 8 (ośm) lat ciężkiego więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego od dnia 31 grudnia 1931, oraz ponoszenie kosztów sądowych.

Obrona zapowiedziała kasację.

Jako okoliczności łagodzące trybunał przyjął dotychczasową niekaralność oskarżonej, zaś jako okoliczności obciążające fakt, że denatka została zamordowana we śnie, morderstwo zostało przemyślane i nastąpiła defloracja zwłok.

Obrona zgłasza kasację

Zkolei zabiera głos dr. Axer: Zapowiadam kasację i proszę o doręczenie wyroku na ręce dr. Woźniakowskiego. Równocześnie dla uniknięcia nieporozumień proszę o stwierdzenie, że pytanie VI. nie zawiera słowa „umyślnie"

Trybunał i prokurator wstają od stołu, sędziowie przysięgli opuszczają salę. Obrońcy pozostają jednak na swych miejscach. Okazuje się bowiem, iż przewodniczący nie ogłosił zamknięcia rozprawy.

Sędziowie i prokurator ubierają togi. Wzywa się jeszcze raz przysięgłych, którzy zajmują miejsca i przewodniczący, po stwierdzeniu iż rzeczywiście w pytaniu VI-tem opuszczono słowo „umyślnie", ogłasza zamknięcie rozprawy.

Oskarżona podchodzi do ławy obrońców Ze łzami w oczach ściska dłonie obrońców, poczem pod eskortą policji kieruje się ku drzwiom sali, przechodzi przez korytarz i niknie w drzwiach więzienia.

Jeszcze przez długi czas gromadzą się przed budynkiem sądowym tłumy publiczności Zjawił się nawet posłaniec z koszem kwiatów dla Gorgonowej, lecz nie został wpuszczony do więzienia.

Zakończył się trzeci proces Rity Gorgonowej.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 29. 4. PAT. Akcje: Bank Polski 74, Starachowice 8, tend. słabsza. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 99.50, 4-proc. seryjna 108 i jedna czw., 4-proc. dolarowa 51 i pół, 7-proc stabilizacyjna 52.63, 52.88, 51.75, tend. dla poż. słabsza, dla listów niejedn.

Dewizy: Belgja 124.60, 124.91, 124.29, Londyn 30.30, 30.45, 30.15, Nowy Jork 7.90, 7.94, 8.86, telegr. 7.93. 7.97, 7.89, Paryż 35.10, 35,19. 35.01, Praga 26.54, 26.66, 26.48, Szwajcarja 172.35, 172.78, 171.92 Berlin 206.60 niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 29. 4 PAT. Paryż 20.36 i pół, Londyn 17.49, Nowy Jork 4.58, Belgja 72.27 i pół, Włochy 26.85, Berlin 119.50, Wiedeń 73, noty 55.60, Praga 15.41 i pół, Warszawa 58.05, Bukareszt 3.08.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 28. 4. Dillonowska otwarcie 65,50, zamknięcie 65.375 (zwyżka o dol. 0.25). Stabilizacyjna otw. 57.25, zam 57.25 (utrzymana). Dolarowa otw. 57, zam. 57.25 (spadek o dol. 0.50). Warszawska otw. 38, zam. 39 (utrzymana). Śląska otw. 44.625, zam —, (utrzymana). Tendencja na ogół utrzymana

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Berlin 25.27 1/2 (zwyżka o dol. 0.02 1/2). Londyn kabel 3.73 (zwyżka o dol. 0.001/8). Paryż 4.32 (zwyżka o dol. 0.01) Szwajcarja 21.20 (spadek o dol. 0.02 1/2). Włochy 5.70 (spadek o dol. 0.01 3/4). Holandja 44.12 1/2 (utrzymana). Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 73 (utrzymana), w Paryżu fr. fr. 1340 (utrzymana), w Zurychu dol. 54 (zwyżka o dol. 1).

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH I RUBEL ZŁOTY W WARSZAWIE

Warszawa, 29, 4. Dolar osiągnął w dniu dzisiejszym kurs 7.94—7.93. Rublem obracano w zł 4.86 1/.

ZE SPORTU

— NOWOWIEJSKI KS.—ŻKS HAGIBOR. Zawody w piłkę nożną dziś w niedzielę o 3 popoł. na boisku ŻKS. Makkabi.

(!) **— WYCIECZKA W TATRY.** Komisja Międzyuczelnia Wychowania Fizycznego Szkół Wyższych w Krakowie organizuje dla Słuchaczy i Słuchaczek Wyższych Uczelni w Krakowie, 2-dniową wycieczkę narciarską w Tatry, pod kierownictwem instruktora p. Florkiewicza. Wyjazd do Zakopanego nastąpi jutro w poniedziałek wieczorem, powrót we środę w nocy. Wycieczka powyższa może być zaliczoną do Państwowej Odznaki Sportowej. Koszty (podróż) 8 zł. Zgłoszenia przyjmuje p. W. Florkiewicz w Zakładzie Antropologji U. J. ul. Grodzka naprzeciw kościoła św. Piotra od godz. 10—12 w poł. do poniedziałku do godz. 12 w południe.

— SEKCJA WIOŚLARSKA MAKKABI. Wpisy do sekcji codziennie w lokalu klubu [illegible] 10, II. p w godz. 7'30—8'30 wiecz. Początek treningów 1 maja.

— ŻKS. HAKOAH—ŻRKS. SIŁA. Dziś w niedziele zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. B na boisk KKS. Olsza o 2'30 pop. O godz. 4'30 na tem samem boisku zawody o mistrzostwo kl C. między SKS Legjon—ŻTS.

JAKA BĘDZIE POGODA

Warszawa, 29. 4. PAT. Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę, dnia 30 bm.: Zachmurzenie zmienne, miejscami zanikające opady, nieco cieplej, słabe wiatry lokalne.

NASZE DZIECI.

(—) — Proszę pani — mówi mała Elżunia na lekcji geografji — tak się cieszę, że nas jest tylko troje.

— Ależ dlaczego dziecko?

— A bo czytałam, proszę pani, że każde czwarte dziecko, które rodzi się na świecie, jest **Chińczykiem.**

Znowu bestjalski mord hitlerowców

17 kul i — 7 synów poległych na wojnie

Bruksela, 29. 4. PAT. Prasa belgijska podaje, że w Manheim został zabity radca miejski wyznania mojżeszowego, Józef Lewi. **Hitlerowcy wszedłszy do jego mieszkania dali doń** szereg strzałów rewolwerowych, w rezultacie czego w ciele Lewiego znaleziono 17 kul. **7-miu synów zamordowanego zginęło po stronie Niemiec w czasie wielkiej wojny.**

Król angielski otworzy światową konferencję gospodarczą

Londyn, 29. 4. (L) Przygotowawczy komitet światowej konferencji gospodarczej uchwalił dziś zwołać światową konferencję gospodarczą do Londynu na poniedziałek 12 czerwca. **Uchwała ta odpowiada terminowi ustalonemu podczas rozmów waszyngtońskich między Rooseveltem, MacDonaldem a Herriotem.** Przewodniczący komitetu przygotowawczego sir John Simon donosi, że konferencja otwarta zostanie przez króla angielskiego.

* * *

Waszyngton, 29. 4, (R) W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy podsekretarz stanu Phillips oświadczył, że rząd amerykański przypisuje **powszechnemu rozejmowi celnemu wielkie znaczenie dla powodzenia światowej konferencji gospodarczej.** Rząd wyobraża sobie dojście do skutku rozejmu celnego w formie **gentleman agreement,** który to układ miałby obowiązywać do czasu zwołania światowej konferencji gospodarczej a o ile możliwe do końca trwania konferencji.

Przywódca Chorwatów Maczek skazany na 3 lata więzienia

(:) Białogród. 29. 4. PAT. Trybunał ochrony państwa ogłosił dzisiaj o godz. 10.30 wyrok w procesie przywódcy rozwiązanego chorwackiego stronnictwa chłopskiego Maczka.

Trybunał skazał Maczka na 3 lata więzienia za współudział w zredagowaniu i rozpowszechnianiu w Zagrzebiu odezw domagających się przywrócenia sytuacji z roku 1918, tz. odłączenia pewnej części terytorjum królestwa Jugosławii. Działalność tego rodzaju mogła pociągnąć za sobą karę 5 lat ciężkich robót, jednakże trybunał uwzględnił jako okoliczności łagodzące oświadczenie Maczka, złożone w czasie procesu. Maczkowi przysługiwać będą prawa przestępcy politycznego.

Wielka katastrofa lotnicza w Bawarji

(:) Berlin. 29. 4. (Sch) W Bawarji wydarzyła się dziś w południe wielka katastrofa lotnicza, której ofiarą padły 4 osoby. Wielki samolot niemiecki Junkers towarzystwa „Eurasia“, który dziś rano wystartował z Berlina do dłuższego lotu próbnego spadł w pobliżu Traunstein nad jeziorem Chiem i uległ zupełnemu zdruzgotaniu.

Załoga składająca się z 4 osób a między nimi dyrektor towarzystwa „Eurasia“ Schmidt i pan na Lister, poniosła śmierć na miejscu. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze ustalona.

Pokłosie hitleryzmu w sporcie

AFERA NAJUCHA.
PZLT przeciw Najuchowi.

Sprawa Najucha, który zerwał zawarty kontrakt z Polskim Związkiem Lawn-Tenisowym na przyjazd do Polski w charakterze trenera naszych czołowych tenisistów, znalazła obecnie swój epilog w formalnej uchwale Związku, który — po dokładnem rozpotrzeniu sprawy, postanowił:

1) Przedstawić sprawę Międzynarodowemu Zw. Tenisowemu Amatorskiemu w Paryżu, ponieważ jest to wypadek, w którym sprawy polityczne wyraźnie wkraczają do spraw sportowych. Byłby to niebezpieczny precedens, mogący w pewnych wypadkach zupełnie rozbić turniej o puhar Davisa.

2) Wdrożyć postępowanie cywilne przeciwko p. Najuchowi za pośrednictwem konsulatu gen. R. P. w Berlinie.

3) Zawiadomić o wypadku Polski Związek Zw. Sportowych.

4) Napiętnować postępowanie Najucha w prasie.

JAK SIĘ BRONI NAJUCH.

(—)Najuch zrezygnował z wyjazdu do Polski. Decyzję taką powziął on w chwili, gdy wszystko do podróży jego było przygotowane. Postarajmy się wniknąć w sytuację, w jakiej Najuch się znalazł. Wyjazd jego do Polski w chwili gdy szanse Niemiec w puharze Davisa zmalały do minimum poczytywanoby niezawodnie jako zdradę narodową, tem większa, że działalność Najucha skoncentrowałaby się dokoła przygotowania przeciwnika Niemiec w drugiej rundzie, przeciwnika, który przez noc niemal stał się groźnym rywalem. Wypełnienie kontraktu z Polską uniemożliwiłoby pobyt Najucha we własnym kraju, na długie lata, kto wie, czy nie nazawsze.

Długą i ciężką walkę stoczył ze sobą stary mistrz rakiety. Z jednej strony obowiązek, z drugiej — groźba moralnej śmierci we własnej ojczyźnie.

Sytuacja jego jest zaiste nie do pozazdroszczenia. Polski Związek Tenisowy grozi wyciągnięciem wszelkich konsekwencyj i Najuch przyznaje mu w zupełności rację.

Przyznaje on, że postępowanie jego budzić może niemiłe dlań wątpliwości, ale ociąganie z zawiadomieniem Warszawy przypisuje Najuch walce zewnętrznej, która do ostatniej chwili nie pozwoliła mu na powzięcie energicznej decyzji. Pragnieniem jego jest zrehabilitowanie się w przyszłości wobec Polski, choćby kosztem największych ofiar z jego strony.

Obecnie zamierza Najuch całkowicie wycofać się z publicznego życia jako zawodowy tenisista. Odrzucając wszelkie napływające propozycje, pragnie Najuch wyrazić swą lojalność wobec Polski. Psychiczny jego stan jest godny pożałowania.

ŻONA CRAMMA — ŻYDÓWKA

(—) Po Berlinie krążą sensacyjne pogłoski o Crammie. Według tych, niesprawdzonych dotąd wieści, również i Crammowi czynione były trudności odnośnie wystawienia go w drużynie puharowej.

Aczkolwiek pogłoskom tym trudno dać wiarę, **tembardziej, że von Cramm jest do drużyny oficjal**nie wystawiony, następujący fakt rzuca na pozycję Cramma specyficzne światło: w nowem państwie niemieckiem, ten tylko uprawniony jest do uprawiania sportu, kto od trzech pokoleń nie miał niczego z rasą semicką wspólnego. Tymczasem żona barona Gottfrieda vom Cramma jest nietylko jedną z najprzystojniejszych kobiet Rzeszy, lecz i córka starego domu żydowskiego Hagenów z Hamburga.

Ciekawe jak niemieccy zwolennicy paragrafu aryjskiego w sporcie wybrną z tej komplikacji

Tragiczne zajście w Oświęcimiu

Oświęcim, 29. 4. PAT. W dniu 29. bm. w mieszkania niejakiego Bronera, zamieszkałego na Nowym Rynku o godz 6 rano, gdy przyszła posługaczka dla uskutecznienia codziennych posług i rozpalała w piecu, Bronner, widocznie w chwili zamroczenia umysłu, nagle **zerwał się i dał jej siekierą cios w plecy, a gdy napadnięta odwróciła się,** w głowę Na krzyk napadniętej nadbiegł jej syn, przy pomocy którego oraz zaalarmowanych sąsiadów obezwładniono zabójcę. Niebawem przybyła na miejsce policja, która aresztowała Bronera. Ciężko ranną przewieziono do szpitala w Białej.

—o§o—

Szalom Asz na indeksie

Berlin, 29. 4. ŻAT. Do pisarzy, których dzieła umieszczono na czarnej liście i usunięto ze wszystkich bibljotek, należy również Szalom Asz. Obok niego Richard Beer Hoffmann, Ilia Ehrenburg, Remarque, Barbusse, Upton Sinclair.

—oOo—

Ksiądz aresztowany za antyhitlerowskie kazanie

Essen, 29. 4. PAT. W Essen aresztowano ks. Klinghamra za wystąpienie antyrządowe. Ks. Klinghamer jest aresztowany po raz drugi. Powodem aresztowania było kazanie, jakie wygłosił w dzień urodzin Hitlera, wypowiadając kilka nieprzychylnych uwag pod adresem obecnego władcy Niemiec.

—o—

Wielka katastrofa kolejowa w Czechosłowacji

Praga, 29. 4. PAT. Dzisiaj w nocy w północno-wschodniej Czechosłowacji na stacji Bankov nastąpiło zderzenie pociągu pospiesznego z wagonem, znajdującym się na torze, 57 osób zostało rannych, w tem 10 ciężko. Jeden z rannych zmarł w szpitalu. Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie złe nastawienie zwrotnicy.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

DEMONSTRACJA ANTYENDECKA MEDYKÓW

(:) Wczoraj w godzinach wieczornych odbyła się demonstracja młodzieży medycznej przed mieszkaniem prof. Waltera, przy ul. Kleparskiej. Delegacja studentów wyraziła prof. Walterowi uznanie za jego stanowisko wobec ostatnich uchwał Senatu U. J. w sprawie Bratniej Pomocy Medyków, idących po linji endeckiego zarządu. Jak wiadomo prof. Walter złożył godność kuratora Bratniej Pomocy.

TRAMWAJOWI KIESZONKOWCY

(:) Ulubionym i podatnym terenem operacyj kieszonkowych dla tutejszych złodziejaszków i zamiejscowych rzezimieszków, przybywających do Krakowa na gościnne występy są krakowskie miejskie tramwaje elektryczne, a szczególnie ciasne ich wozy na wąskotorowej linji Nr 1. Na takiem właśnie tle toczyła się przed tut. Sądem karnym rozprawa przeciw Norbertowi Hisce, „obywatelowi“ miasta Warszawy, rzekomo handlującemu. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w marcu br. dopuści się we wozach tramwajowych linji Nr. 1 w Krakowie całego szeregu kradzieży przy użyciu brzytewek względnie żyletek. Oskarżonego aresztowano dopiero na drugi dzień w Katowicach przy sposobności innego jego gościnnego występu tamże i pod zarzutem powyższych kradzieży eskortowano go do Krakowa. Oskarżony wypierał się kradzieży, twierdzi, że nigdy Krakowa nie „wizytował“.

Sąd oskarżonego dla braku dostatecznych dowodów uniewinnił. Przewodniczył sędzia dr. Kauzal. Bronił oskarżonego adw. dr. Goldblatt.

RABKA

ierwszorzędny, komfortowy Pensjonat „Swit" telef. 18, pod zarządem **Henryka Becka**. Po gruntownem odrestaurowaniu zostaje otwarty 5 maja. Kąpiele mineralne we willi. Zgłoszenia do 15 maja

Kraków, Dietla 21, telef. 113-83

NAUKA I WYCHOWANIE

STUDENT III. roku filozofji, rutynowana siła, obeimie z zakresu szkół średnich lekcję ze wszystkich przedmiotów, za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Daje zupełną gwarancję. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Rutynowana siła". 1310kr

ANGIELSKIEGO za 5 zł bez nauczyciela — najczysz się w krótkim czasie, używając łatwego samouczka Gaertwagen'a. Starowiślna 53/17. Tamże lekcje. 1294a

POSAD POSZUKUJĄ

MUSIAŁAM jako Żydówka opuścić Niemcy. — Chciałabym przystąpić do spółki dla prowadzenia kuchni jarskiej (wegetarjańskiej) w Krakowie lub w miejscowości kąpielowej. Mogłabym taką kuchnię dobrze prowadzić. Zgłoszenia pod „E. G. 18" do Adm. „N. Dziennika". 1312

KTO POMOŻE? Młoda kobieta, która musiała opuścić Niemcy, Żydówka, zdolna korespondentka, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w biurze lub w gospodarstwie domowem (dobrze gotuje, także jarskie potrawy), do towarzystwa lub opieki względnie pielęgnowania chorych. Skromne wymagania. Najlepsze referencje. Zgłoszenia pod „S. K. 26" do Admin. „N. Dziennika". 1311

OSOBA inteligentna, z dobrej rodziny, starsza, szczelwa, szuka pracy w którymkolwiek uzdrowisku jako gospodyni pensjonatu lub zarządczyni. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Zarządczyni". 1322g

POSZUKUJĘ posady do praktyki dentystycznej z dopłatą. Oferty pod „Początkujący" do Adm. Now. Dz 1332g

PANIENKA, mająca szkołę handlową i 2 lata praktyki sklepowej, poszukuje zajęcia biurowego ewentualnie ekspedjentki — na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod „Wolna sobota" do Admin. „Now. Dziennika". 1317g

PANNA (Żyd) poszukuje posady do wędliniarni (specjalistka w krajaniu) lub do sklepu sprzedaży pieczywa. Zgłoszenia pod „Zdolna" do Admin. Nowego Dziennika 1329g

RÓŻNE

INSTITUT COSMETIQUE „YLANG", Kraków Sławkowska 30, telefon 177-57. — Kierownictwo Inż. H. Apselówny. — Wszelkie zabiegi kosmetyczne oraz preparaty dla CERY TŁUSTEJ, — przeciw wągrom i rozszerzonym porom — dla CERY SUCHEJ, zwiotczałej, skłonnej do zmarszczek — przeciw PIEGOM. Porady bezpłatne 2682kr

ZAWIADOMIENIE! Biuro Gelbera, sprzedaży, kupna nieruchomości — zostało przeniesione z ulicy Szewskiej 5 na Aleję Krasińskiego 20. telefon 135-70. 2881kr

NAJMODNIEJSZA, najtańsza „Bibljoteka Europejska", Kraków, ulica Grodzka 33, wypożycza najnowsze książki. Abonament miesięczny Zł 1'50 bez kaucji. 2642kr

MAM KONCESJĘ tytoniową — szukam zastępcy z lokalem. Zgłoszenia pod „Zastępca" do Adm. „N. Dziennika". 1324

KOSTJUMY i płaszcze wykonuje według najnowszych modeli zagranicznych po cenach znacznie zniżonych: Szymon Stolkowski, Salinarna 20. 2876kr

HAFTUJĘ monogramy, wyprawy ślubne, montuję poduszki. Specjalność: szycie bluzek, pyjam, szlafroków: Stoąkowa, Dietlowska 50/3. 1333g

KONFEKCJĘ dziecięcą według modeli wiedeńskich wyrabiam z własnych — lub powierzonych materjałów po cenach przystępnych — Augustjańska 10, m. 5. 1315g

„ROMA" najtańsza, najwytworniejsza wytwórnia bielizny męskiej, — damskiej, dziecięcej — oraz pościelowej. Na składzie piękne modele pyjam. — Kraków. Dluga 3.

KAPITALISTA. Poszukującym posady i egzystencji kupcom i przemysłowcom nadarza się korzystna sposobność przystąpienia w charakterze spólnika do fabryki mebli i wyrobów drzewnych. Wymagany kapitał obrotowy. Poważni reflektanci zechcą zgłosić się do I. Rosenkranz, Jarosław, Pruchnicka 11. 2872kr

LOKALE

POKÓJ słoneczny umeblowany, osobne wejście, do wynajęcia: Augustjańska 10, m. 3. 1326g

SŁONECZNY pokój 2-osobowy do wynajęcia — Augustjańska 10, m. 5. 1315g

FRONTOWY pokój z telefonem zaraz do wynajęcia. Wiadomość — Telefon 140-69. 216kr

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje słoneczne z kuchnią, komfort, I. piętro, w śródmieściu. Zgłoszenia: Gertrudy 18/2. 2885kr

MIESZKANIE 3 pokoje kuchnia, pełny komfort do wynajęcia od zaraz: Aleja Krasińskiego 22 Dozorca wskaże. 2883kr

LOKAL sklepowy przy ul. Kazimierza Wielkiego 65, zaraz do wynajęcia. 1309g

LOKAL sklepowy, komfortowy, obszerny, ul. Szpitalna, odstąpię. Telefon 127-55. 2873kr

POKÓJ piękny, frontowy umeblowany dla pana na stanowisku do wynajęcia. Krupnicza 1. 22, drzwi Nr. 10. 1330g

ZDROJOWISKA

RABKA Komfortowy Pensjonat „RUCZAJ" — REGINY MARKHEIM-SCHLANGOWEJ, centrum zdrojowiska, wykwintna rytualna kuchnia. Ceny przystępne — otwarty od 15 maja. 1314g

OKAZYJNIE do wynajęcia willa w Rabce na sezon. Cudownie położona. Zgłoszenia: M. Feig, Rabka, Rynek. 2871kr

SPRZEDAŻ

NADZWYCZAJNA okazja, przepięknie położona willa w Muszynie, z kompletnem urządzeniem, około morga ogrodu, wielką terasą, cena 50.000 zł. Sprzeda Biuro Gelbera, Kraków, Aleja Krasińskiego 20, telefon Nr. 135-70. 2880kr

WAŻNE DLA PAŃ! Ceny kryzysowe Magazyn Mód „Diana" poleca eleganckie szykowne kapelusze po 7 Zł. Również przerabia szybko, według najnowszych żurnali po Zł. 2'50. Uwaga na adres: Kraków Węglowa 3 (róg Krakowskiej) 1038g

BIURO GELBERA, KRAKÓW, ALEJA KRASIŃSKIEGO 20, TELEFON NR. 135-70, SPRZEDA:

DOM nowy, z pełnym komfortem, cena 12.500 dol. dochód netto 12%, — potrzebna gotówka 8.000 dol.

DOM nowy, z pełnym komfortem, cena 11.000 dol., dochód netto 10%, — potrzebna gotówka 5.000 dol., reszta dług amortyzacyjny.

DOM w centrum Krakowa, cena 6.000 dol.

DOM nowy, z pełnym komfortem, cena 11.500 dol., dochód netto 11%.

DOM komfortowy, cena 60.000 zł., potrzebna gotówka 40.000 zł., reszta dług amortyzacyjny.

DOM nowy, z pełnym komfortem, cena 28.000 dol. dochód netto 14%. — potrzebna gotówka 15.000 dol., reszta na 6 proc. 2882kr

DYWANY bielskie „ROKO" tylko w składzie fabrycznym, Kraków, ul. Tomasza 29/I. Telefon Nr. 177-75. Dla przyjezdnych trzy minuty od stacji. Strzyżenie dywanów. 2878kr

SKLEP modniarski dobrze wprowadzony z powodu wyjazdu okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia do Adm. Now. Dz. pod „Pewny dochód". 1328g

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwytworniejszych — poleca Wytwórnia Firanek, Józef Rottner, dawniej Podgórze, Rękawka — obecnie Kraków, św. JANA 2. II. piętro, m. 7 (Dom „Feniksu"). Telefon 176-92.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00. kwartał. Zł. 18'00

w Krakowie z odnoszen. do domu	„	6'20	„	19'50
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„	18'90
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	10'00	„	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr wierszowy w łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana